

REPUBLIKA

ROK III. ŁÓDŹ, PIĄTEK 6 LUTEGO 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 36

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

CASINO

Dziś premjera.

CASINO

JÓZEF WĘGRZYN

w roli oficera Zarudina

w filmie p. t.



„SANIN”

M. Arcybaszewa, wykonany pod osobistym nadzorem autora, zdjęć dokonano zagranicą oraz w Wilnie, Grodnie i w okolicach Warszawy.

Początek seansów o godz. 4-ej, 6-ej, 8-ej i 9.45.

Podczas dwóch ostatnich seansów w dni powszednie, a trzech w sobotę i niedzielę chór męski odśpiewa do obrazu sławną pieśń burłaków, solista zaś romans.

Ceny miejsc nie podwyższone.

Film „SANIN” jest najnowszej produkcji 1924/25 roku.

W piątek, sobotę i niedzielę bilety ulgowe prócz urzędowych i prasowych nieważne!

Dla tych którzy dotąd nie mieli możliwości zobaczenia arcydzieła p. t.

ODEON

Dla tych którzy dotąd nie mieli możliwości zobaczenia arcydzieła p. t.

DZWONNIK z NOTRE DAME

Monumentalne arcydzieło filmowe w 12 akt. podług nieśmiertelnej powieści Notre Dame de Paris — Wiktora Hugo.

W roli garbuska Quasimodo, dzwonnika katedry fenomenalny aktor filmowy LEON CHANEY.

Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 9.45,

Ceny miejsc popularne!

Tylko kilka dni.

Tworzenie parlamentarnego centrum

Piast i Chadecja czynią wysiłki w celu wciągnięcia N. P. R. do tej kombinacji.

N. P. R. grozi p. Grabskiemu przejściem do opozycji, o ile kandydat tego stronnictwa p. Zapala nie zostanie mianowany wojewodą stanisławowskim.

(Specjalna służba polityczna „Republiki“.)

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.:

W kołach parlamentarnych mowa jest znów o ponownych usiłowaniach „Piasta“ i Ch. D., aby wciągnąć narod. partję robotniczą do wspólnego porozumienia. Usiłowania w tym kierunku podejmowane w czasie ferji parlamentarnych, jak wiadomo, nie miały powodzenia. Obecnie przywódcy Ch. D. i „Piasta“ zdecydowali ponowić próby utworzenia centrum, uważając, że chwila obecna temu sprzyja. Według koncepcji inicjatorów, centrum to składałoby się z klubów: Ch. D., „Piasta“ i nar. partji robotniczej.

Byłby to blok parlamentarny, o którym inicjatorzy sądzą, że w razie przesilenia blok ten mógłby zdecydować o charakterze przyszłego rządu chociaż większością nie jest.

Utworzenie podobnego bloku, jak się dowiadujemy i tym razem napotyka na poważne trudności ze strony N. P. R. — Trudności te wynikają ze względów zasadniczych i osobistych. Zasadniczymi przeciwnikami blokowania się przedewszystkiem z Ch. D. są reprezentanci N. P. R. z bylej Kongresówki. Osobiste zastrzeżenia wysuwane są znów przez

przedstawicieli N. P. R. z b. zaboru pruskiego, których antagonizm w stosunku do niektórych działaczy chadeckich ma swoiste a głębokie podłoże.

N. P. R. CHCE MIEĆ JESZCZE JEDNO WOJEWÓDZTWO.

Korepondent warszawski „Republiki“ telefonuje:

Prezes ministrów p. Grabski przyjął w dniu wczorajszym ministra spraw wewnętrznych p. Ratajskiego w sprawie nominacji wojewodów: stanisławowskiego i wołyńskiego.

Jak wiadomo przeciwko p. Zapale, któremu kandydował na stanowisko wojewody stanisławowskiego z ramienia NPR., wystąpiły gwałtownie kluby prawicy, przypisując p. Zapale brak dostatecznych kwalifikacji na objęcie odpowiedzialnego stanowiska.

Ponieważ p. Popiel, prezes klubu NPR zgodził się na dalsze popieranie rządu pod warunkiem obsadzenia stanowiska wojewody przez p. Zapalę, nie wypełnienie tego warunku pociągnęłoby za sobą przejście klubu NPR do opozycji.

Po decyzji Mac Donella.

Skrzynki nadal wiszą i poczta polska działa.

Prasa gdańska żąda ustąpienia generalnego komisarza Rzplitej p. Strassburgera.

Kompletne fiasco Targów Gdańskich.

Warszawski koresp. „Republiki“ telefonuje:

Decyzja Mac Donella w sprawie poczty polskiej w Gdańsku nie zmieniła dotychczasowego stanu rzeczy. Skrzynki polskie nadal wiszą. Zatarg rozstrzygnięła Liga narodów, przed którą praw Polski bronić będzie min. Skrzyński.

Dzisiaj rano przyjeżdża do Warszawy generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Strassburger. P. Strassburger przybywa złożyć rządowi wyjaśnienia związane z wydanym przez komisarza Ligi p. Mac Donella orzeczeniem w sprawie poczty polskiej w Gdańsku.

Co do treści samego orzeczenia, w którym p. Mac Donell nie uwzględnił słuszości stanowiska Polski, to jak się dowiadujemy z kół rządowych, komisarz Ligi otrzymał już zawiadomienie, że rząd polski zaskarża orzeczenie to do Ligi narodów.

Wobec takiego stanu rzeczy, orzeczenie p. Mac Donella nie ma żadnej mocy prawnej do czasu decyzji rady Ligi. Tem samym dotychczasowa działaność poczty polskiej w Gdańsku nie może być przez kogokolwiek krepowana.

W tej samej sprawie odbędzie się jutro posiedzenie komitetu politycznego rady ministrów.

Gdańsk, 5 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Tutejsza prasa, podając decyzję wysokiego komisarza Ligi narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, wstrzymuje się naogół od wszelkich komentarzy, w oczekiwaniu na ogłoszenie motywów, która spowodowały decyzję wysokiego komisarza.

Jedynie organ nacjonalistyczny „Danziger Allgemeiner Zeitung“ zabiera głos w tej sprawie, oświadczając m. in.:

Oczekujemy od Ligi narodów, że z całą stanowczością zażąda ona usunięcia polskich skrzynek pocztowych i innych urządzeń, zaprowadzonych bezprawnie.

W dalszym ciągu dziennik oświadcza, że jest konieczne wystąpienie z największą stanowczością przeciwko obecnemu komisarzowi generalnemu Rzplitej w Gdańsku, ministrowi Strassburgerowi. Już bowiem jego poprzednik, minister Pluciński naraził Gdańsk na najpoważniejsze szkody. Zaś p. Strassburger poszedł znacznie dalej jeszcze w tym kierunku. P. Strassburger, od którego, jako od ministra handlu, oczekiwać można było pełnego zrozumienia dla wymagań życia gospodarczego, powoduje dla Gdańska i gdańskiego życia gospodarczego największe trudności. Jest on, zdaniem dziennika, niemożliwym na swem posterunku.

FIASCO TARGÓW GDAŃSKICH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 5 lutego.

Dyrektor Targów Gdańskich Franke omawiając w „Danziger Neueste Nachrichten“ otwarcie targów, które nastąpiło w dniu dzisiejszym, oświadcza między innymi:

Nie można zaprzeczyć, że polityczne trudności ostatnich dni wpłynęły bardzo szkodliwie na obniżenie targów gdańskich. Okrągiło, 100 firm polskich, z którymi nawiązaliśmy rokowania w sprawie udziału w targach, nie wzięło w nich udziału. Nadto liczne firmy nie-

mieckie i zagraniczne z powodu zastrzeżeń się stosunków politycznych między Polską a Gdańskiem, zwłaszcza z powodu alarmujących wiadomości, rozpozschianych w prasie zagranicznej, wstrzymało się od udziału w tych targach.

BUDOWA PORTU W GDYNI.

Warszawa, 5 lutego.

W dniu 4 b. m. odbyło się w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu pierwsze posiedzenie stałej komisji dla spraw portu w Gdyni. Obrady zagał i przewodniczył im p. minister przemysłu i handlu osobiście. Na wstępie minister poświęcił kilka słów zmarłemu członkowi, s. p. Zygmuntowi Seydzie, których obecni wysłuchali stojąc.

Następnie p. minister życzył obecnym aby obrady dały jaknajlepsze wyniki dla budowy portu w Gdyni, podkreślając nie zmierne znaczenie tego zagadnienia dla państwa.

Po wysłuchaniu kilku referatów natury informacyjnej i ułożeniu porządku dziennego pierwszego zwyczajnego zebrania komisji, przyjęto też regulamin dla spraw komisyjnych. Obrady przeciągnęły się do godz. 7.30.

NIEMCY RÓWNIEŻ NIE DOPISALI.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 5 lutego.

Na targach gdańskich panuje pustka. Zwiedzających jest bardzo niewiele. Nawet niemieckie firmy zmniejszyły znacznie swój udział w targach, gdyż na wiadomość o bojkocie Polski oświadczyły, że nie opłaci się im wyjeżdżać na targi, ponieważ nie będzie najważniejszej klienteli z Polski, dla której tylko opłacałoby się poważnym firmom niemieckim brać udział w wystawie. „Danziger Allgemeine Zeitung“ stwierdzając stan powyższy, nie posiada się z oburzenia na kupiectwo niemieckie.

Wykrycie gniazda komunistycznego.

Olbrzymie aresztowania w Warszawie.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

W ostatnich czasach, coraz częściej w różnych punktach Warszawy, przebiegały na kraciach, komuniści rozwieszali transparenty z antypaństwowymi napisami.

Pilne obserwacje i poszukiwania spiskowców, pozwoliły policji politycznej ustalić, że składem sztandarów i transparentów, oraz prawdopodobnie kryjówką wybitniejszych przywódców komunistycznych jest dom nr. 19 przy ul. Leszno.

W domu tym mieszczą się biura żydowskiego związku spóżywców, zaw. zw. fryzjerów i zaw. zw. służby domowej.

Wczoraj wieczorem, policja polityczna wkroczyła do podejrzanego lokalu. Już w bramie spotkano się z oczywistym dowodem, że ślady są dobre.

Oto równocześnie z wkroczeniem policji, przed dom zajęła dorożka, z której wysiadła jakaś młoda kobieta. Obladowana ciężką walizką ruszyła ona po schodach na 1-sze piętro, kierując się do lokalu związków. Zatrzymano ją. W walizce znaleziono duży transport komunistycznej bibuły.

W obszernej sali policja zastała tłum 125 osób, siedzących w rzędach krzesel.

Okazało się, że zebrały się one na tajny odczyt, jaki wygłosił miał delegat Centr. komitetu komunistycznej partji.

Niestety, prelegent, powiadomiony widocznie w porę o wizycie policji — nie przybył.

Wszystkich obecnych aresztowano i grupami odesłano do policji politycznej.

Szczegółowa rewizja w lokalu wykryła olbrzymie zapasy bibuły komunistycznej, stos sztandarów i transparentów.

Dnia 7 lutego (w sobotę): w salach GRAND-KINO odbędzie się WIELKA ZABAWA

„MASKARADA“

obfitująca w przeróżne niespodzianki humoru i śmiechu.

Bufet obficie zaopatrzony.

Początek o godz. 11 wieczorem.

Czysty dochód na fundusz opieki nad dziećmi ulicy.

Silne centrum w sejmie.

Bezwzględnie stoimy dzisiaj w przedniu radykalnych zmian na terenie sejmowym i w rządzie. Zmiany te wynikają same przez się z ciężkiej atmosfery, jaka się wytworzyła w związku z beznadziejnym kryzysem gospodarczym: bezsilnością rządu w stosunku do najbardziej palących zagadnień państwowych. Można wszak powiedzieć bez żadnej przesady, że pomijając sanację, która nawiasem mówiąc była bezpośrednią przyczyną wielu komplikacji na gruncie ekonomicznym, rząd nie uczynił nic w kierunku na prawy tak ważnych dziedzin, jak kwestja kresów wschodnich, problemat ukształtowania stosunków narodowościowych, sprawa spółzycia z Gdańskiem, jeszcze bardziej zaostrzona w ostatnich czasach i t. p.

W tym stanie konieczność zmiany, a przede wszystkim zmiany rządu, stała się gorącym pragnieniem całego społeczeństwa i już nie od dzisiaj stanowi naczelne, chociaż podświadome hasło szerokiej sfer ludności. Cóż z tego, kiedy na gruncie sejmowym prądy te, jakkolwiek trafiają do przekonania większości stronnictw, nie znajdują odpowiedniego odzwierciedlenia w czynach. Nasze kluby parlamentarne są zadowolone z obecnej sztucznie stworzonej równowagi, umożliwiającą istnienie rządu p. Grabskiego i obawiają się, że w razie runięcia tej ekwilibrystycznej fikcji, sytuacja wytworzona będzie jeszcze beznadziejniejsza od dzisiejszej.

Tem tylko można wytłumaczyć rozbieżności, panujące między stronnictwami, a nawet wśród samych stronnictw, które starają się odsunąć od siebie myśl o jakimkolwiek bloku i unikają starannie wszelkiej idei, mogącej zgrupować kilka klubów w postaci jakiejś takiej większości. Ugrupowanie sił w naszej izbie stwarza niewidziany nigdzie paradoks, że nie rząd opiera się na jakimś związku lub porozumieniu klubów, lecz odwrotnie — gabinet (a raczej osoba premiera) skupia wokół siebie pewną sumę głosów i to nie stałych, bo zbieranych od wypadku do wypadku. Nic też dziwnego, że na tym chwiejnym i lotnym fundamencie nie może się zrodzić żadna poważniejsza i silniejsza myśl państwowa. Rywalizacja rozdrobnionych i zawistnych partyjek uniemożliwia posuwanie się naprzód rydwanu rządowego.

Wśród tego chaosu i na gruncie tak nieprzyjaznym dla powstawania chociażby cienia większości, wyłania się jednak, aczkolwiek w bardzo niewyraźnych zarysach, nowe ugrupowanie, nowy blok klubów, idący do swego celu powoli i cicho, ale zato konsekwentnie i systematycznie. Jest rzeczą już dzisiaj pewną i powszechnie znaną, że panowie Korfanty i Witos odbywają od dawna długie narady i planują stworzenie ze swych stronnictw — Chadeccji i Piasta — silnego zespołu centrowego, do którego mogłoby się przykleić jeszcze kilka klubów jak np. N.P.R. i in. Niema potrzeby dodawać, że taki blok centrowy, liczący około 100 głosów, nie byłby w stanie co prawda stworzyć własnego rządu, ale odgrywałby rolę decydującą we wszystkich kombinacjach gabinetowych i jako taki posiadałby nieograniczoną władzę w dzisiejszej rozbitej i słabej izbie.

Przygotowania do zbudowania potężnego centrum — na wzór centrum niemieckiego — dają się zachować w wielu polach, ale szczególnie jaskrawo występują one na terenie prasowym. —

P. Korfanty, który w dzisiejszej Polsce jest jedynym politykiem o europejskim pokroju, zdaje sobie doskonale sprawę z roli, jaką odgrywa dziennik dla urobienia odpowiedniego nastroju i zaagitowania mas. To też naczelnym jego zadaniem które zostało w dość krótkim czasie zrealizowane, było założenie całej sieci organów prasowych w większych centrach politycznych i przemysłowych, organów, znajdujących się pod jego wpływem lub w jego wyłącznym władaniu. Zważywszy popularność idei, propagowanych przez sprzymierzonych leaderów, z których pierwszy p. Korfanty jest uosobieniem dążności do podniesienia i ożywienia gospodarstwa przemysłowego, tak osłabionego przez obecny rząd, drugi zaś p. Witos głosi te same cele w pokrzyw-

dzonym, zdaniem jego, rolnictwie, — musimy dojść do przekonania, że ci dwaj politycy oraz wystawiony przez nich program, mogą znaleźć w pewnym momencie głęboki posłuch w społeczeństwie i wysunąć się na czoło rządów w Polsce.

Chwila ta jest bliższa lub dalsza zależnie od powodzenia dalszej akcji p. Grabskiego, który zapowiedział, że po dokonanej sanacji skarbu, weźmie się obecnie do naprawy upadającego gospodarstwa krajowego. Jak dotychczas nawet poczynił w tym kierunku nie widać, i dlatego kombinacja Korfanty—Witos staje się coraz niebezpieczniejsza dla obecnego premiera.

Ale nietylko w najgłośniejszej dzisiaj dziedzinie ekonomicznej, lecz i na terenie politycznym koncepcja ta przyniosła-

by wiele korzystnych przemian. Przede wszystkim niezmiernie czuła kwestja narodowościowa została znacznie załagodzona. P. Korfanty, jako jednostka nowoczesna i człowiek interesu, spogląda na żydów, ukraińców lub białorusinów, okiem kupca rozpatrującego możliwość dojścia do skutku korzystnej transakcji. Stąd brak może wszelkich sentymentów i pierwiastków uczuciowych, ale brak jednocześnie wszelkich przesądów i nienawiści rasowych, jak również zwierzęcego szowinizmu narodowego. — Ten mózg i jedynie racjonalny punkt widzenia wniósłby wiele zdrowego powietrza w stęchlą atmosferę naszych stosunków wewnętrznych, a przede wszystkim kresowych.

Jan Urbach.

W cieniu miliardów.

W przeciągu krótkiego czasu świadniał sposobność usłyszenia trzech wielkich mów politycznych trzech mężów stanu — i nie stał się mądrzejszy ani o jedną myśl.

Premjer Herriot ogłosił konieczność zabezpieczenia przed atakiem — i widzieć było jakby blask obnażonej szpady.

Dr. Luther odpowiedział — i rozległ się jakby szcęk skrzyżowanej broni.

Austen Chamberlain pośpieszył z odpowiedzią na odpowiedź i z komentarzem do obu mów — i błysnęła w powietrzu trzecia szpada, uzbrojonego sekundanta, ewentualnie partnera.

Po dawnemu — ostatnia instancja jest stalowa...

Co się jednak kryje za temi wszystkimi twardymi mowami? Brzmia one wszystkie dziwnie „przedwojenne” — lecz mimo to tkwi w nich odcień leciutki czysto powojennej świadomości złego i dobrego, którą dała wojna i świadomości, że poraz drugi tak prędko tego jabłka kosztować nie będzie można. Inna też konieczność przemawia przez wielkich augurów Europy, gdy robią srogie miny do sąsiadów — bo te miny, pozornie marsowe, są tylko minami nieubłaganych Shylocków, drżących o swoje wiarygodności i przed swoimi długami.

Francja jest winna Stanom Zjednoczonym 4 miljardy, Anglii 3 miljardy dolarów, Anglia jest winna Ameryce 4 miljardy, cała Europa łącznie Ameryce przeszło 12 miliardów.

Anglia nie odbierze od Francji, Francja nie zapłaci Stanom ani Anglii, cała Europa wogóle nie odda Ameryce — jeżeli Niemcy nie zapłacą swoich długów i odszkodowań wojennych. Niemcy zaś nie zapłacą, bo jest ponad siły jednego pokolenia, jednego kraju odbudowanie i wypracowanie tego wszystkiego, co zburzyła i zniszczyła w wojennym szale cała Europa.

I oto dłaczego krzyżują się szpady groźnych mów i groźnych słów narazie, w cieniu groźnej postaci „wujka Sama”, że skrzyżowanymi na piersiach rękami patrzącego spokojnie na zgłębioną gromadę europejskich narodków, mających w jego oczach wszystkie jednakowy walor — niepewnych dłużników...

W zasadzie — wszelka własność jest święta i wszystkie długi muszą być oddane. Nieograniczone też prawie są możliwości wyników pracy pokojowej narodów w kierunku gromadzenia bogactw

Francja, zapłaciwszy po r. 1871 do 1875 pięć miliardów franków, była następnie w stanie w ciągu jednego pokolenia oszczędzić i odłożyć przed wojną jeszcze przeszło 20 miliardów złotych franków, aby je — pożyczyć carskiej Rosji na wieczne, zdaje się, nieoddanie. Ale — ta Francja pracowała wśród pokojowo rozkwitającego świata, który także pracował niezniszczonym dorobkiem przeszłych pokoleń i był w stanie kupować od tej Francji za dobre pieniądze wszystkie produkty jej pracy przemysłowej, umysłowej i artystycznej. Ale — teraz dlatego właśnie nie jest w stanie oddać prawie podwójnej sumy swoim przedwojennym wierzycielom — ona, która straciła wszystkie swoje oszczędności przed wojenne, wydała resztę na prowadzenie wojny i teraz jest niemal na dorobku od nowa.

I czy w tym samym mniej więcej stanie, choć może łagodniejszym, nie znajduje się cała Europa i czy nie ma ona większych kłopotów nad swarzenie się o to — kto jaknajprędzej będzie płacił długi, przeznaczone w gruncie rzeczy do na pełnienia tej samej, jednej zaoceanowej kieszeni?...

Historja, ta „mistrzynie życia” tak samo dobrze zna plajty, jak życie gospodarcze jednostek, dzieje notują zupełnie klasyczne bankructwa państwa.

Nie sięgając w dalszą przeszłość — czy te same 20 miliardów francuskich, ułokowanych w pożyczkach dla Rosji, nie przypadło w sposób prawie beznadziejny, bez możliwości prawie wyegzekwowania? A kto zapłaci długi Turcji, gdy bez nadziei „chory człowiek” turecki po europejskiej amputacji niemal zmartwych wstał w Azji, udając, że nie pamięta zupełnie faktów z poprzedniego swego istnienia?

Ameryka może ma rację, patrząc na obecnego europejskiego chorego człowieka z tą podejrliwością zimnego kalkulatora, który rozważa — czy warto dopłacać za drogie lekarstwa, jeżeli choroba jest śmiertelna?

Świat cały stoi na „va banque”. „Wielkie czasy” rozpoczęte przez wielką wojnę, może się jeszcze nie skończyły. Rzeczy wyglądają tak, jakby miały być tylko wstępem do nowego okresu dziejów ludzkości — okresu, który możnaby nazwać globowym. W okresie tym role państw grać będą — kontynenty, role narodów — rasy, role mórz wewnętrznych — oceany. Zarys tego okresu już

się ukazuje w ogólnych konturach, a w obliczu konfliktów, jakie tai on w swym łonie — błędą dotychczasowe spory europejskich narodów i maleją rozmiary nawet amerykańskich miliardów dolarów.

Sfinalizowany obecnie układ japońsko-bolszewicko-rosyjski obok układu z Chinami jest tą „błyskawicą” — jeżeli się tak wyrazimy dawnym „wzniosłym” stylem — przy której światło można zobaczyć możliwy układ sił tego nowego konfliktu. Po jego zawarciu — mityczna „Eurazja” ks. Uchtomskiego stała się fantem na obszarach Syberji i Rosji Europejskiej. Drugie hasło: „Azja dla Azjatów”, wchodzi w życie — zółta rasa połączonych cywilizacji chińskiej i japońskiej sięga w niej po słuszny prymat i naczelne władanie. Zachodnia Europa znaleźć się może wkrótce wobec konieczności — oparcia się jedynie o ład swego małego półwyspu pomiędzy morzem Śródziemnym a Północnym i Bałtykiem i o czarny kontynent Afryki (jeżeli go w swych rękach utrzymać zdoła), jako źródło swej materialnej potęgi. Czyż australijska wyspa angielsko-europejskiej cywilizacji, — jeżeli nawet nie padnie ofiarą żółtej inwazji — może liczyć na utrzymania łączności ze swą macierzą?

I oto teraz powstaje pytanie — być może, że w „jutrze” już historii jedynie ważne i znaczące: w którą stronę skieruje się impet obudzonej azjatyckiej ekspansji. Na zachód czy na wschód? Kto będzie w tej walce głównym partnerem, a kto tylko sekundantem — czy stara, w każdym razie trochę już zdegenerowana Europa, czy Ameryka, której młoda ludzkość stanowi niejako ekstrakt kwintesencji, potomstwo doboru i wyboru wszystkich ludów europejskich, jakie na podbój Nowego Świata wysłały w swoim czasie najcięższych swoich konkwistadorów? Od rozstrzygnięcia tego pytania — jaką drogą punkt ciężkości dziejów świata przeniesie się na Ocean Spokojny — zależy także, w jakim stopniu jest „aktualna” sprawa płacenia przez Europę amerykańskich długów i w jakim stopniu zaostrzyć się mogą spory o rozkład wynikających z tego ciężarów. Być może, że „wujaszek Sam” machnie ręką na wszystko, co lekkomyślnie zaangażował w interesach swego siostrzeńca — ojca wzamian za współudział w nieuniknionej „żółtej krucjacie”...

Słoneczna Prowancja w stroju Pierrota.

Wir karnawałowy na południu Francji.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“.)

Montpellige, w lutym.

I przyszedł karnawał. Wesoly, najweselszy, oblewany strugami wina. Kochany król tysięcy masek, setek pierrotów i pierrotek, władca zabawy i radości. Ma licznych poddanych tu na południu, jest czczony i uwielbiany.

Przedewszystkiem wybrano mu królową. Najpiękniejszą z pięknych, czarowną dano mu małżonkę. Równie cudnej urody dopasowano jej dwór, wsadzono na rydwan i urządzono wjazd triumfalny.

Kto raz widział, ten nigdy nie zapomni pierwszego dnia tutejszego karnawału.

Tysiącem świateł zabłysło miasto w ów dzień. Przez stare, średniowieczne uliczki, przez nowe szerokie bulwary na powitanie króla — karnawału jechała królowa. Jej rydwan biały, pozłacany ciągnęły cztery pary siwych koni. Tysiąc różnobarwnych lampek lasem otaczało pojazd najpiękniejszej, dziesięć orkiestr grało na jej cześć, gdy na rynek miasta wjeżdżała.



Studenci wnoszą do atmosfery balów i maskarad niefrasobliwy humor i wzmożone tętno życia. Na powyższej rycinie widzimy dwóch studentów z Ameryki, którzy na balu w Montpellier bawi licznie zebraną publiczność świetnymi, groteskowymi pomysłami.

Powitał królową, specjalnie na karnawał zbudowany, pawillon des fetes, wielki, drewniany, a jednak elegancki dancing, na którego jasnym od elektryczności czole czerwony, wielki wiatrak wiruje bezustannie.

I zrodził się karnawał.

Nazajutrz było słoneczne, niedzielne przedpołudnie.

Od samego ranka zapelnily się ulice. Swawolni pierroci zaczepiali wszystkich; przedstawicielki płci pięknej, ubrane w najfantastyczniejsze stroje pozwalały sobie na wszystko, czego niewolno. W wielkim przy placu zbudowanym ogrodzeniu od samego rana tańczono pod gołębim niebem przy skocznych dźwiękach dwu naprzemian grających orkiestr.

Wesoly tłumie różnobarwny! Radości ludu południa, co przychodzisz przy każdej sposobności i tak rzadko z tej krainy uciekasz! Dla czego cię niema nad szarą Wisłą, dlaczego nie zagościsz

nigdy w pełnym brudu i dymu — mieście kominów? Widać smakuje ci dobre wino z winnic Prowancji; pewno czarne oczy ludzi południa za najpiękniejsze służą ci zwierciadło.

Jacy oni weseli, jacy oni zdrowi, ci pełni humoru epikurejczy — francuzi. Jak beztrudni wypijają kielich życia!

Ile czerpią z tego karnawału pełną dłoń rozkoszy? Jakże inną jest od naszej ich zabawa, ich taniec, choć również nazywa się schimmy i tango a jednak o tyle ładniejszy i żywszy od tego z sali Filharmonji? Bo ma w sobie życie, bo nie jest oderwaniem się od rzeczywistości lecz jej częścią.

Jak z rękawa syją się bale, reduty, wieczorki. Rzesza studencka z całego świata co niedzielę zbiera się na maskaradzie. Nie potrzebują wysilać wyobraźni nad kompozycją strojów.

Murzyni przystrojeni w pstre perlałiki, w których czerwieni przeraża, równie dobrze wyglądają jak hindusi w białych narodowych turbanach; rosjarie w rubachach, chińczycy i japończycy w kimonach. A panie! tym nigdy nie brak oryginalności. Z szczególnym wdziękiem ubierają się francuzki, które do prawdy z niczego potrafią zawsze coś stworzyć.

Tak było na papierowym „balu wazywa”, na reducie pod znakiem czerwonej szmatki (chiffon rouge) na wielkim balu związku studentów.

Ten ostatni był ewenementem tygodnia i długo mówiono o rozkosznej zabawie studentów w sali „Eldo”.

Przystrojona dziesiątkiem kolorów waskrawej harmonji witała przybywających wielka sala. O północy zaczęło się schodzić towarzystwo. Panie z elegancją światła, które z wdziękiem imitowały markizy, mieszały się w tłumie z równie miłemi midinetkami.

Tancerz, który dziękował za — shimmy vicomte'ssie, mógł zaprosić do tanga przedstawicielkę „podkasanej muzy”.

Maska wszystko kryła i na wszystko pozwalała.

A wino, płynęło strugami; z wielkiej potwornej beczki lało się złote i czerwone do tysiąca szklanek, które rozkosznym dźwiękiem trącały się co chwila, dotykając ust ludzi z całego świata.

Kto nie widział wesolych, upitych murzynów-studentów na tym balu — ten nie zna wesołości. Jak rozbrykane hipopotamy z ich rodzimych rzek, tańczyli i szaleli.

W dzikich susach zrywali balony zawieszzone wśród lasu dekoracji; rzeli, śmiejąc się do rozpuku, jak konie, tań-

życia i krwi ognistej mają nieproporcjonalnie dużo w stosunku do drobnej swej talji.

Gdyśmy wracali przez ogrody Eplana i Peyron do domu z tego sławnego balu, było już oczywiście widno.



Grupa postaci uczonych, które w karnawałowych strojach zalegają ulice i place Montpellier.

czyli narodowe swoje, niezaprzeczalnie murzyńskie tańce z godną podziwu wytrzymałością chińczycy, dzieci najmniej pod słońcem muzycznego ludu, tańcząc śmiesznie, małym kroczkiem i, rzecz dziwna, zawsze z wyższymi od siebie tancerkami.

Szwedzi suną w takt najbardziej elegancko; najzgrabniejsi są francuzi.

W wirowych tańcach rosjarie i polacy dzierżą prym; w sentymentalne bostony i tanga najlepiej wczuwają się hiszpanie. To ludek także bardzo wesoly i bodaj bardziej ognisty, niż francuzi. Wyłącznie bruneci, o czarnych oczach, regularnych, ostrych rysach — mężczyźni w stylu Rudolf Valentino. Francuzki więcej lub mniej ładne, mają w sobie jednak ów nieuchwytny, a tak charakterystyczny wdźwięk, któremu się oprzeć niepodobna. Czarne, wzrostu małego,

Rozkolysane dzwony nawołują poboznych na poranną modlitwę.

Nie zauważyłem wśród tej rozbawionej rzeszy amatorów natychmiastowej skruchy. Natomiast z różnych uliczek wychodziły dewotki; typowe, czarno ubrane, przeważnie stare panny które zapełniają kościoły we Francji. Od wiodospadów w Peyron szedł lekki, subtelny szmer — woda rozbija się tam o wielkie, sztucznie ułożone kamienie. Piękne labedzie wypłynęły na śniadanie i na powitanie dnia. A pstrokata rzesza stanęła na brzegu sadzawek, patrząc na piękne, zdobione tafle wody, ptaki. Murzyni zachowywali się nieprzyzwoicie. W błękitnych oczach szwedów wyczytałem marzenie. Wszyscy bez wyjątku byli zmęczeni i opici winem i rozkoszną zabawą południowego karnawału.

J. Domanowicz.



Prasa południowej Francji urządziła w Marsylii bal w stygowych kostjumach z 1840 roku. Malownicza grupa uczestników tej udanej imprezy podczas menuetta.

Senat przyjął ustawę kwaterunkową.

Z żołnierza nie należy robić bez potrzeby przymusowego lokatora i używać go do rozbijania świętego ogniska domowego.

Warszawa, 5 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia senatu była dalsza dyskusja nad projektem ustawy o zakwaterowaniu wojska.

Senator Brun ostro krytykuje projekt sejmowy i stwierdza, że opinia publiczna wzywa senat, aby nie dopuścił do nowej wiwisekcji. Z żołnierza nie należy robić bez potrzeby przymusowego lokatora i używać go do rozbijania świętego ogniska domowego.

Mówca proponuje 3 poprawki: 1) aby różnicę pomiędzy wynagrodzeniem, opłaconem gminie przez skarb państwa, a opłaconem przez gminy za wynajmowanie przez nie pomieszczenia, ponosiła w jednej trzeciej części gmina, w jednej trzeciej fundusz kwaterunkowy i w jednej trzeciej skarb państwa, a nie w połowę gmina, a w połowę fundusz kwaterunkowy, jak proponuje komisja; 2) wojskowego, jak proponuje komisja; 3) aby mieszkania, wybudowane przez instytut dla pomieszczenia swych pracowników oraz pomieszczenia niezbędne do pracy służbowej lub zawodowej, były na żądanie kwaterodawcy po upływie 14 dni bezwzględnie zwolnione, 3) wreszcie aby ustawa nie obowiązywała wstecz.

PRZECIW PODATKOWI KWATERUNKOWEMU.

Senator Körner zaznacza, że podatek kwaterunkowy ma dwie wielkie wady: ciężar spada wyłącznie na miasta, a w miastach obciąża się także właściciele drobnych mieszkań, którzy powinni być wolni.

Wiceminister skarbu Markowski wypowiada się przeciw poprawce senatora Körnera, zwalniającej gminy od częściowego ponoszenia kosztów kwaterunku, chodzi bowiem o to, aby gminy były zainteresowane w umawianiu cen z posiadaczami pomieszczeń.

Senator Pozner oświadcza, że klub jego wypowiada się przeciw ustawie w całości, bo chodzi tu o powagę armji i o jej szacunek u społeczeństwa.

Nie jest spełnionym względem niej obowiązkiem, gdy zamiast odpowiedniego dachu nad głową daje się jej członkom mieszkaniem kątem w cudzych mieszkaniach. Zresztą mówca ma wątpliwości, czy senat ma prawo tę ustawę przyjąć, gdyż wniosek jest ustawodawczym, a taka inicjatywa nie przysługuje senatorom. Tylko w płaszczyźnie ogólnej sprawy mieszkaniowej powinna być zajęta sprawa kwaterunku dla wojska. A sprawa

mieszkaniowa jest to zasadnicza sprawa kultury ludzkiej.

CO MÓWI WOJSKO.

Delegat ministerstwa spraw wojskowych płk. Petrażycki bierze w obronę sejm przed zarzutem, że kierował się krótkowidzstwem, uchwalając zasadę rekwizycji. Sejm uczynił to po długich debatach, gdy doszedł do przekonania, że ze sprawą tą są związane zagadnienia obrony państwa.

Mówca przypomina, że z innym altruizmem odnosiło się wojsko do ludności, gdy gromady uchodźcze z naszych kreśłów jechały na wozach i koniach wojsk podczas gdy wojsko szło obok.

PRZYJĘCIE USTAWY.

W głosowaniu wniosek senatora Poznera o odrzucenie ustawy upadł. Przyjęto natomiast wszystkie 3 poprawki sen. Bruna oraz 2 poprawki sen. ks. Maciejewicza, aby podatek kwaterunkowy pobierany był nie przez 10, lecz przez 7 lat i aby upoważnić fundusz kwaterunkowy do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 140 milionów złotych, a nie 200 milionów.

Przyjęto też poprawkę sen. ks. Stychla o zwolnienie pomieszczeń, niezbęd-

nych do wykonywania pracy dusz państwowej.

Całą ustawę przyjęto.

Dalej przyjęto wszystkie rezolucje komisyjne en bloc. Oprócz tego rezolucje sen. Buzka, wzywającą rząd do pilnowania, aby wykonywanie ustawy nie tamowało rozwoju uzdrowisk i stacji klimatycznych, wreszcie rezolucję sen. Nowickiego, aby rząd domagał się zwrotu budynków, oddanych na potrzeby młodzieży akademickiej jedynie po wyzyskaniu wszelkich innych budynków wojskowych.

ZNÓW BĘDZIEMY JEDLI CHLEB Z KARTOFLAMI.

Przystąpiono do wniosku komisji gospodarstwa społecznego o ograniczeniu przemiału zboża. Sprawozdawca sen. Średniawski przedłożył rezolucję, wzywającą rząd, aby wobec ujawnionego nieurzędzaju światowego zboża i spowodowanego tem ogólnego podniesienia cen na rynkach światowych, celem zapobieżenia dalszym podwyżkom cen chleba, niezwłocznie wydał rozporządzenie, ograniczające przemiał minimum do 78 proc. Poza tem aby polecono było piekarniom dodawanie pewnej ilości maki kartoflanej lub psiatków do wypieku chleba. Rezolucję komisji przyjęto.

Tajemnica zamachu bombowego

w uniwersytecie warszawskim.

Trzeci dzień procesu sądowego.

Warszawski koresp. „Republiki“ telefonuje:

Z zeznań dzisiejszych ważnym jest zeznanie komisarza Stanisza.

Nadkomisarz policji politycznej warszawskiej Piatkiewicz otrzymał był swego czasu od kom. Stanisza sensacyjny telefon ze Lwowa, o zgłoszeniu się doń Józefa Cechnowskiego, członka terrorystycznej szajki. Nie mogąc z swym „sumieniem“ pogodzić zleconego mu przez zwierzchników zamachu, Cechnowski postanowił wyjaśnić całą sprawę władzom i wskazać głównych organizatorów zbrodni.

Świadek określił to i podłoże organizacji zrzeczenia terrorystycznego subwencjonowanego i kierowanego przez Rosję sowiecką.

Rembisz, który należał do P. P. S. zeznał świadkom, że Maśliński proponował mu wstąpienie do organizacji terrorystycznej.

Według Rembisza między wieczorkiem a Maślińskim była ścisła przyjaźń. Jeden bez drugiego nie działał.

Świadek komisarz Sawczyn dodatkowo stwierdza, że Cechnowskiego przydzielono do jego dyspozycji gdy

przeprowadzono w Krakowie obserwację Wieczorkiewicza. Polecenie obserwacji otrzymał świadek od nadkomisarza Piatkiewicza po meldunku Cechnowskiego, funkcjonariusze komisarza Stanisza udali się do Krakowa, by

otrzymać tam bomby z rak tegoż Cechnowskiego.

Następnie zeznali poseł Duro, wydając oskarżenie Maślińskiemu świadectwo pochlebne.

Poznał on Maślińskiego w 1916 r. i miał z nim kontakt do 1919 r. jako z komendantem P. O. W. w Kozienicach.

Stosunek Maślińskiego do komunistów zdaniem świadka był wrogi.

Maśliński gorliwie pomagał świadkowi w jego działalności politycznej, w pracach wyborczych i t. p. W 1919 roku świadek stracił kontakt z Kozienicami, ale z Maślińskim spotykał się jeszcze.

Na zapytanie prokuratora świadek zaзнача, że nie wie o tem, aby Maśliński wraz z notorycznym komunistą Westfalewiczem miał przemawiać na wiecach.

Powtórnie zeznał świadek Stanisza o działalności Maślińskiego i Wieczorkiewicza w Kozienicach podczas okupacji austriackiej.

Domy się wala!

Wczoraj znów runął dom w Warszawie.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: Wczoraj o godzinie 5-ej rano zawalił się parterowy dom przy ul. Gesiej nr. 87, własność Pinkusa Frydmana. W domu tym, posiadającym facjatkę zamieszkiwało razem 14 osób.

Lokatorzy usłyszawszy huk i trzask łamiących się ścian, pochwylił dzieci i w neglizmu uciekli z mieszkań na podwórze. W kilka minut po ucieczce lokato-

rów — zawalił się front domu od fundamentu do szczytu.

Na miejsce katastrofy przybył wkrótce kierownik 5-go komisariatu, który wydał odpowiednie zarządzenia. Dzięki inicjatywie przodownika, lokator parteru Kapcon, już po katastrofie zabrał z rumowisk swoje umeblowanie.

Obecnie grozi zawaleniem druga połowa tego domu.

Zatarg grecko-turecki.

Angora, 5 lutego.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego prezydent ministrów oświadczył, że wydalenie patriarchy z Konstantynopola pociągnęło naprężenie w stosunkach zagranicznych, głównie z Ameryką. Turcja jest usposobiona spokojnego, ale będzie zmuszona nawet do zbrojnego wystąpienia, o ileby zagranica miała zamiar mieszać się do jej spraw czysto wewnętrznej natury. Zgro-

madzenie przyłączyło się do tego oświadczenia.

GRECJA CHCE POKOJU.

Wiedeń, 5 lutego.

Tutejsze poselstwo greckie donosi, że nieprawdopodobnym jest, ażeby powstał obecnie konflikt z Turcją — ostryż się jeszcze bardziej. Rząd grecki ma jaknajlepsze zamiary w kierunku pokojowego rozwiązania sporu.

Rząd nie ma programu polskiej polityki emigracyjnej.

Warszawa, 5 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Po 2 obradach nad referatami pp. ministrów Skrzyńskiego i Sokala na temat programu polskiej polityki emigracyjnej, połączone komisje spraw zagranicznych i emigracyjna postanowiły wybrać podkomisję dla opracowania zgłoszonych rezolucji. Podkomisja postanowiła przedstawić na najbliższych posiedzeniach połączonych komisji rezolucje, zgłoszone przez posła Rusinka w następującym brzmieniu.

Stwierdzając, że sprawozdanie rządu nie zawiera programu polskiej polityki emigracyjnej, a nawet wykażało niedostateczne zainteresowanie się rządu jako

całości tą pierwszorzędną sprawą komisja spraw zagranicznych i emigracyjna wyrażają opinię, że rząd winien 1) jak najrychlej przedstawić projekt ustawy emigracyjnej; 2) ustalić kierunkowe zasady polskiej polityki emigracyjnej; 3) zreorganizować urząd emigracyjny w kierunku zwiększenia jego autonomii oraz ustalenia kompetencji i odpowiedzialności, wyposażając go równocześnie w materialne środki działania; 4) pouczyć nasze placówki zagraniczne o zakresie i sposobie wykonywania polskiej emigracji; 5) ustalić podstawy i formy współdziałania czynników rządowych z instytucjami społecznymi w zakresie polityki emigracyjnej.

Doniosłe rokowania Francji i Anglii.

Pakt bezpieczeństwa, w którym uczestniczyłyby Niemcy

Paryż, 5 lutego.

Odbijają się w tej chwili wielce doniosłe rokowania między rządami francuskim i angielskim. Sprawa ta zajmowała się angielska rada ministrów, która jest już w posiadaniu protokołów opracowanych przez wydział obrony krajowej, Lord Crefe, ambasador angielski w Paryżu, bawił w tych dniach w Londynie i odbył kilkugodzinną rozmowę z prezydentem ministrów. Wiadomo jest, że

lord Cecil i Crefe od dłuższego czasu byli zwolennikami paktu bezpieczeństwa w pierw podpisano przez Anglię, Francję i Belgię, poczem miały być wezwane również do uczestniczenia w tym pakcie i Niemcy. Prócz tego toczą się również dyskusje o kwestję długów międzysojuszniczych, lecz ta sprawa stoi na drugim miejscu wobec kwestji ważniejszych, a mianowicie aktu bezpieczeństwa i wspólnej postawy Francji i Anglii w Malej Azji

Krwawe wybory w Chorwacji.

Zagrzeb, 5 lutego.

Kandydat posełski dr. Sekulic socjalista, został śmiecielnie pobity. Napadu dokonali policjanci przebrani po cywilnemu. Sekulicowi będzie trzeba amputować prawe ramię. Napadu dokonane w Nowym Sądzie.

Pisma oświadczają, że plan wyborczy nacjonalistów serbskich polega na tem, aby chorwackiej opozycji nie dopuścić do urny. Lekałe wyborcze będą otoczone przez policję, która będzie wpuszczała tylko wyborców przeprowadzonych przez agitatorów rządowych. Leci zostaną za drzwiami, gdy minie czas przegna-

czony na składanie głosów, zostaną odprawieni z niczem.

Najwyższy trybunał zatwierdził orzeczenie sądu drugiej instancji, którem posłowie i kandydaci partji włościjańskiej zostali wypuszczeni na wolność.

Wypuszczonych przez drugą instancję posłów rząd kazał natychmiast zaaresztować, gdy tylko opuścili więzienie.

Najwyższy trybunał zaprotestował uroczyście przeciw gwałceniu wyroków sądowych i stwierdził, że rząd nie ma prawa aresztować ludzi, których sądy uwalniają. Wyrok wywołał olbrzymie wścieknie.

Manewry band dywersyjnych.

Wilno, 5 lutego.

Na pograniczu powiatu nowogródzkiego w miejscowości granicznej Dubrowny szacha nieustannie strażą po stronie sowieckiej. Według informacji — strażale wywołane są ćwiczeniami wojennymi, które odbywają bandy dywersyjne, przy-

gotowujące się do napadów.

Na terytorjum sowieckim odbywa się obecnie forsowne przeszkalanie dywersantów. Dywersanci są w różnym wieku. Nie brak między niemi i takich którzy przekroczyli lat 40.

Wiadomości bieżące.

LUTY

6

PIĄTEK

Dzisiaj: Doroty p. m.
Jutro: Romualda.Wschód słońca o g. 7.15
Zachód o g. 4.28
Wsch. księżycy o g. 10.42 r.
Zachód o g. 12.47 w.
Długość dnia 9.08
Przybyło dnia g. 1.24

Konferencje przemysłu w Warszawie.

Dzisiaj odbędzie się konferencja w ministerstwie spraw wojskowych, w sprawie planu dostaw dla armii materiałów wełnianych i bawełnianych na r. 1925.

W sobotę w ministerstwie przemysłu i handlu odbędzie się konferencja w sprawie traktatu handlowego z Czechosłowacją.

Tonący brzytwy się chwyta. Czy prolongowanie zobowiązań uratuje kupiectwo.

Jak się dowiadujemy, grono kupców łódzkich ma zamiar wydać odezwę do ogółu kupiectwa łódzkiego.

Odezwa ma wezwać kupców do umiarkowanych kroków, w stosunku do dłużników, znajdujących się w trudnościach finansowych, by nie egzekwować należnych sum i prolongować zobowiązania, gdyż tylko drogą wzajemnych ustępstw można uchronić wiele firm od niewypłacalności, spowodowanej niejednokrotnie chwilowymi trudnościami.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze po wydaniu tej odezwę.

Jak miecz Damoklesa wisi nad Łodzią groźba strejku tramwajarzy.

Jak już donosiliśmy okręgowy inspektor pracy inż. Wojtkiewicz przejął inicjatywę zlikwidowania zatargu między dyrekcją tramwajów, a pracownikami, którzy domagają się podwyżki płac.

W dniu wczorajszym inspektor pracy p. Wojtkiewicz porozumiewał się z dyrektorem Ringem w sprawie konferencji i w końcu postanowiono, że odbędzie się ona w sobotę między dyrekcją tramwajów z jednej, a inspektorem Wojtkiewiczem i inspektorem Wyżykowskim z drugiej strony, narazie bez współudziału przedstawicieli pracowników.

Jak nam komunikuje p. inspektor Wojtkiewicz, ma on zamiar przedstawić pewne propozycje, na które prawdopodobnie obie strony wyrażą swą zgodę. b.

Z miejskiej pracowni przyrodniczej. Od dnia 10 b.m. w miejskiej pracowni przyrodniczej przy ul. Cegielnianej nr. 58 odbywać się będą nowe ćwiczenia z optyki. Ćwiczenia te przeznaczone będą wyłącznie dla 7-ych oddziałów miejskich szkół powszechnych.

Zatwierdzenie statutu tow. opieki nad sierotami. Władze zatwierdziły statut łódzkiego oddziału centralnego stowarzyszenia opieki nad dziećmi i sierotami żydowskimi.

Statut przewiduje zakładanie szkół, schronisk, uzdrowisk, boisk oraz wydawanie odpowiednich pism w sprawach opieki nad sierotami. Na czele łódzkiego oddziału stoją pp. inż. Lebenhaft, M. Szpiro, adw. Boruński i Kacembogien.

Skrzynka do listów.

W związku z artykułem „Republiki” (nr. 35) p. t. „Łódź w żelaznych kleszczach kryzysu”, w którym m. in. wspomniano, jakoby kierownik robót kanalizacyjnych inż. Skrzywan wyjaśnił związkowi zawodowemu, iż nie przyjmie robotników miejskich, gdyż zdaniem jego, robotnicy ze wsi więcej się nadają do robót ziemnych. — Magistrat m. Łodzi uprasza Sz. Redakcję o opublikowanie ze inż. Skrzywan nigdy i w żadnej okoliczności słów powyższych nie wypowiadał. Przeciwnie zaś p. inż. Skrzywan stoi na stanowisku, że do robót kanalizacyjnych należy przyjmować wyłącznie robotników łódzkich, a to przede wszystkim celem zmniejszenia panującego bezrobocia, — i ta metoda stosowana będzie przy rozpoczęciu robót kanalizacyjnych.

Prezydent M. Cynarski.

Dnia 5 lutego zmarł nieodżałowanej pamięci

B. P.

Józef Pinkus

szef biura naszej firmy.

W zmarłym tracimy niepospolitego serca, wielkiej zacności i szczerze oddanego nam towarzysza pracy, który poświęcał się dla dobra naszego przedsiębiorstwa.

Zgon Jego jest dla nas bolesnym ciosem i pamięć o Nim nigdy wśród nas nie wygaśnie.

Zarząd Sp. Akc. B-cia Zajbert.

Z powodu zgonu szefa naszego

B. P.

Józefa Pinkusa

wyrażają rodzinie zmarłego szczerzy żal i współczucie.

URZĘDNICY I URZĘDNICZKI

Centrali firmy Sp. Akc. B-cia Zajbert.

Dnia 5 lutego b. r. śmierć nieubłagana wyrwała z naszego grona długoletniego współpracownika firmy naszej

b. p. Józefa Pinkusa

w zmarłym straciłszy dobrego współpracownika, którego pamięć wiecznie w nas żyć będzie.

PERSONEL I MAJSTROWIE

Fabryki: Przemysł. Włókiennic. „B-cia Zajbert” w Łodzi Sp. Akc.

Zapowiedź nowego zatargu w przemyśle włókienniczym. Zebranie delegatów fabrycznych włóknarzy.

W lokalu okręgowej komisji odbyło się zebranie delegatów fabrycznych związku klasowego.

P. Danielewicz, omawiając sytuację w przemyśle, zaznaczył, że w dniu 31 marca eksperytuje umowa arbitrażowa i że przemysłowcy prawdopodobnie umowy tej nie będą chcieli przedłużyć i przystąpią do obrywania plac.

Sprawa ta jest bardzo ważna i ogół robotniczy winien być przygotowany do walki w obronie swych zdobyczy detych czasowych, gdyż przemysłowcy nie tylko dążą do obniżenia plac, ale mają zamiar znieść angielską sobotę, świadczenia na rzecz robotników i t. d.

Jedynie silna organizacja wszystkich robotników zdoła przeciwstawić się kapitałowi.

Referat ten wywołał dłuższą dyskusję, podczas której poszczególni delegaci wskazywali, że już obecnie w wielu fabrykach przemysłowcy usiłują pozbyć się delegatów fabrycznych, stojących w obrocie robotników.

Jednakże ogół robotniczy już dowiódł iż potrafi solidarnie wystąpić w obronie swych praw, a w razie potrzeby po raz drugi zademonstruje swą siłę.

Następnie p. Danielewicz referował sprawę zebrań w oddziałach związków,

na których będą wybierani kandydaci do nowych zarządów, sprawę zjazdu ogólnego związków zawodowych włókienniczych w Łodzi, oraz sprawę kongresu związków zawodowych, który odbędzie się w maju w Krakowie.

Pani Kluszyńska referowała sprawę żłobków dla niemowląt przy fabrykach. Referentka wskazała, że obecnie ustawa o tych żłobkach weszła już w życie i że jest to poważne posunięcie w dziedzinie socjalnej.

W sprawie powyższej odbyła się w Warszawie konferencja przy udziale głównego inspektora pracy p. Kłota i delegatów wszystkich okręgowych robotniczych, na której kwestię tę rozstrząsano.

W Niemczech żłobki te są już od wielu lat wprowadzone, a nawet w Krakowie znajduje się taki żłobek przy fabryce tytoniu i robotnice podczas pracy zostawiają tam swe niemowlęta.

Robotnicy winni czuwać nad tem, by opieka nad dziećmi ich została się w ręce odpowiednie, by pielęgniarki nie były pod niczym wpływem i aby dzieci wychowane były w duchu socjalistycznym. Po referacie wywiązała się dyskusja, podczas której domagano się, by zarząd główny jaknajenergiczniej sprawą tą się zajął.

Wyплаты zasiłków bezrobotnym.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w piątek, dnia 6, w sobotę, dn. 7 i w niedzielę, dn. 8 b. m. odbędzie się dalsze wypłaty 17 raty zasiłków za czas od 26 stycznia do 1 włącznie lutego 1925 roku według poniższego porządku.

Porządek wypłat:

A. Piątek, dn. 6 b. m. 1925 r. od godz. 9.30 do 3 po południu.

B. W. 6. 7 — 3001 do końca

B. W. 1a. 9 — 5001—6000

B. W. 4 — 7001—8000.

B. Sobota, dn. 7 lutego 1925 roku.

B. W. 1. 9 — 6001—7000

B. W. 3 — 5001 do końca

B. W. 4 — 8001 do końca.

C. Niedziela, dn. 8 lutego 1925 roku.

B. W. 1. 9 od 7001 do końca.

Po zasiłki należy się zgłaszać ściśle w wyznaczonym dniu i godzinie i stanąć w kolejce, stosownie do liczby posiadanej karty rejestracyjnej. Przy sobie należy posiadać dowód osobisty, książeczkę obrachunkową i kartę rejestracyjną z adnotacją obwodowego biura rejestracyjnego, zarządzającego wypłatą odpowiedniej raty zasiłku.



TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj po raz trzeci świetna, tryskająca humorem krotoczwila amerykańska M. Mayo „To moje dziecko” z pp. Łapińską Morską, Krotklem i Zniczem na czele. Sztuka ta ma zapewnić powodzenie dzięki kapitalnym sytuacjom i dowcipom, które wzbudzają na widowni huragan śmiechu. Jutro i w niedzielę wieczorem „To moje dziecko”. Jutro po południu głęboki dramat Dostojewskiego „Idjota”.

W niedzielę po południu świetny „Tajemniczy pan” Z. Nowakowskiego z autorem w roli tytułowej.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj w piątek poraz 2-gi krotoczwila R. Ruszkowskiego „Wesele Fonsia” które na wczorajszej premierze zdobyło sobie wstępny bojem ogólne uznanie publiczności.

W rolach głównych panie: Bartoszewska, Fiszerówna, Marszycka, Staniewska, Zeromska, oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Górecki, Gałęski, Puchalski, Za wiejski i inni. Reżyserował M. Bielecki. W sobotę o 4 po poł. „Bolszewicy” dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych do połowy — Wieczorem 8.15 „Wesele Fonsia”.

KONCERT ING. FIEDMANA I J. SZIGETIEGO.

W poniedziałek, dnia 9 lutego o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonii wystąpią dwaj artyści światowej sławy, a miano wicie niezrównany pianista Ignacy Friedman i znakomity skrzypek wirtuoz Józef Szigeti. Zapowiedź tego niezwykle go koncertu wywołała w Łodzi ogromne zainteresowanie. Program koncertu, który się nad wyraz imponująco przedstawia, jest następujący: Sonata op. 111 Beethovena, Chopina utwory Nektura, Walc, Mazurek, Polonez i Etiuda. Symfonia hiszpańska Lalo, Poema Strjabin, Etiuda Ges-dur Friedmana, Mefisto-Walc Liszta, Sonata Bacha, Largo Veracinięgo oraz Caprice 24 Paganinięgo.

KONCERT NADIEŻDY PLEWICKIEJ.

Znana śpiewaczka rosyjska Nadieżda Plewickaja po wielkich sukcesach, które odniosła w Paryżu, Londynie, Brukseli i Berlinie, przybywa do Łodzi i da własny koncert w sali Filharmonii we wtorek, dnia 14 lutego o godz. 8.30 wieczorem. Program zapowiada najulubieńsze pieśni ludowe rosyjskie oraz romanse.

RAUT UBEZPIECZENIOWCÓW.

W sobotę, dnia 7 b. m. o godz. 10.30 wiecz. w salach stowarzyszenia handlowców polskich (Piotrkowska 108) związek ubezpieczeniowców urządzi wielki raut połączony z częścią koncertową, w której udział wezmą ulubieńcy publiczności humorysta Seweryn Michałowski, oraz duet taneczny J. Kamiński i Mary d'Ar. Do tańca przygrywać będzie słynny amerykański jazz-band pod dyr. Stanley'a Hartenberga.

Wejście wyłącznie za zaproszeniami, które wydaje sekretariat związku (Piotrkowska nr. 108).

Obowiązek rejestracji młodocianych robotników. ciąży na pracodawcy.

Jak wiadomo, weszła w życie ustawa o pracy kobiet i młodocianych i w myśl przepisów wykonawczych tej ustawy wszystkie fabryki zatrudniające młodocianych robotników do lat 16 obowiązkowo są do dnia 26 lutego r. b. przelać inspektorom pracy odnośnych obwodów wykazy młodocianych, sporządzone na formularzach wydawanych przez inspektorat pracy.

Wypełnione te wykazy inspektorat przśle okrogowemu kuratorium szkolnemu i statystyka ta będzie cennym materiałem dla dalszych prac nad rozwojem szkolnictwa zawodowego dla młodocianych robotników.

Pracodawcy niestosujący się do przepisów o rejestracji młodocianych połączani będą do odpowiedzialności karnej i karani grzywną. b.

B. P.

JÓZEF PINKUS

długoletni współpracownik firmy B-cia Zajbert

Zmarł 5 lutego w wieku 49 lat.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś w piątek o godz. 11 z domu żałoby przy ul. Ewangelickiej 7
O czym zawiadamiają krewnych przyjaciół i znajomych pogrążone w smutku

Żona, córka i rodzina.

L. O. F. prosi ojców miasta o pomoc.

Memorjał Orkiestry Filharmonicznej do magistratu m. Łodzi.

W memorjale swym z dnia 18-go sierpnia 1924 roku wyłuszczyliśmy dokładnie program pracy artystyczno-kulturalnej, jakiej pragnęliśmy dokonać w bieżącym sezonie 1924-25. Wskazaliśmy, iż ŁOF dążyć będzie do rozpowszechniania kultury muzycznej wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa przez udzielanie rabatów na koncerty ludowe, względnie na wtorkowe symfoniczne, szkołom miejskim, uczelniom społecznym i prawnym, zawodowym związkom robotniczym i pracowniczym, członkom zrzesseń kulturalno-oświatowych i t. p. położyliśmy nacisk na konieczność udoskonalenia zespołu orkiestrowego przez zasilenie go pierwszorzędnymi siłami artystycznymi, specjalnie zakontraktowanymi na bieżący sezon koncertowy, aby, rozporządzając aparatem orkiestrowym, odpowiadającym najwybredniejszym wymaganiom, móc tem skuteczniej urzeczywistnić zamierzenia i cele, stosownie do wytkniętego programu pracy.

Pobieżny choćby przegląd działalności ŁOF w pierwszej połowie sezonu bieżącego t. j. w miesiącach: październiku, listopadzie i grudniu r. ub. służyć może dowodem, iż powzięte na się zobowiązania artystyczne i kulturalne wypełniliśmy w całej rozciągłości, że udzielając szkołom miejskim 50 proc. na koncerty ludowe, zamiast obiecanych 35 uczyniliśmy więcej, niż memorjał nasz przewidywał, że słowem, ożywieliśmy gorącym pragnieniem spełniać najskrupulatniej tę misję kulturalno-artystyczną, do której ŁOF z natury rzeczy czuła się powołana.

Jednakże, w tymże memorjale przedzieliśmy, iż urzeczywistnienie w całej pełni zamierzonego programu pracy musi pociągnąć za sobą znaczne deficyty, które zgodnie z załączoną do memorjału ścisłą kalkulacją przy uwzględnieniu 60 procent frekwencji, wynosić będą minimum zł. 7,700, miesięcznie.

Niestety, praktyka życiowa dowiodła, że obliczenia nasze były zbyt optymistyczne, okazało się bowiem, że wskutek przeżywanego przez ogół nasz kryzysu gospodarczego, średnia frekwencja wynosiła nie 60 procent, lecz tylko 35 proc.,

co pociągnęło za sobą deficyty, przekraczające prawie w dwójnasób przewidziane w naszym preliminarzu niedobory.

Między innymi zalegliśmy w wypłacie gaży muzykom orkiestrowym za 6 tygodni. Właśnie otrzymany na zasadzie uchwały Rady miejskiej z dn. 4. 12. 1924 roku zasiłek jednorazowy w wysokości zł. 6 tys. — zużytkowany został na pokrycie 1 i pół tygodniowej gaży oraz na likwidację kontraktów, zawartych na przeciąg całego sezonu z muzykami zamiejscowymi, którym trzeba było wy mówić pracę w orkiestrze, wobec beznadziejnego stanu finansów. Ogółem księgi ŁOF wykazały na dzień 31 grudnia roku 1924 deficyt w wysokości przeszło zł. 40,000.

Wobec katastrofального wyniku materialnego pierwszej połowy sezonu ŁOF, w celu uniknięcia dalszych deficytów z jednej strony, z drugiej zaś wskutek zupełnego wyczerpania kredytów, zniwolała była do przerwania na razie, po dziesięcioletniej pracy, swej dalszej działalności, aż do czasu pozyskania funduszy, niezbędnych na pokrycie długów oraz na uruchomienie dalszych koncertów.

Wychodząc z założenia, iż działalność ŁOF jest niezmiernia doniosłą dla celów szerzenia kultury muzycznej i przyczynia się w wielkiej mierze do zubożenia życia duchowego naszego miasta, zwracamy się niniejszym do magistratu miasta Łodzi z prośbą o udzielenie naszej instycji wydatnej pomocy, umożliwiającej ŁOF ponowne podjęcie pracy. W tym celu upraszamy gorąco Magistrat m. Łodzi.

- 1) o udzielenie ŁOF subsydjum miejskiego na rok budżetowy 1925 w wysokości zł. 7,700, miesięcznie, stosownie do memorjału naszego z dn. 18. 8. 24.
- 2) skreślenie zaległych podatków w wysokości zł. 7,973,87
 - b) skreślenie kar za zwłokę oraz kosztów postępowania przymusowego z tytułu tychże zaległych podatków w ogólnej sumie zł. 2,236,25.
 - c) o zwolnienie z podatku miejskiego dalszych koncertów ŁOF.
- 3) o wyasygnowanie w trybie nagłym, tytułem jednorazowego zasiłku w wysokości zł. 10,000, — na bezwzględne uruchomienie dalszych koncertów.

Z teatru Miejskiego.

„To moje dziecko“, krotchwila w 3 aktach M. Mayo. Reżyserował p. K. Tatariewicz.

Każda sytuacja życiowa ma podwójne oblicze: tragiczne i śmieszne.

Pragnienie potomka, kradzież dzieci, gwałtowne kroki matki do wydarcia swe go dziecka, to często motywy tragedji lub — kina...

Ale można jednocześnie po odpowiednim nastawianiu reflektora humoru stworzyć i z tych elementów farsę.

W każdym razie wykrył Mayo, ponoć syn Ameryki, krainy o nieograniczonych możliwościach, świeży temat, który zwykłą koleją rzeczy, wyzyskują pewnie niezadługo farsieści wszystkich narodów.

Głód tematów gnębi dzisiejszych farsistów, którzy bardzo rzadko potrafią wzrokiem sięgać poza trójkąt lub czworo boki małżeńskie. A te wszystkie cudzołóstwa straciły już siłę przyciągania, chyba, że na scenie jest trochę zdecydowanych neglizmów i choćby jedno łóżko.

Mayo wcale nie zrezygnował z łóżka, a p. Morską przywdział w nocną koszulę, w której przez dwa akty nieprzerwanie paradowała, coppersa z wdziękiem, a bez drażniącej pikanterji.

Kto wie, czy to łóżko i koszula, nie zadecydują o powodzeniu tej przedwojennej farsy, która mimo niezwykłego konceptu jest słabą i tak niedorzeczną, że to za wiele nawet na igraszkę sceniczną.

Znam farsy głupie, bardzo głupie, ale „To moje dziecko“, to chyba najgłupsza z tych, które widziałem.

Farsa z reguły chroni się do forteczki głupoty i tego jej za złe brać nie wolno, bo jedyną ma spełnić cel: rozśmieszać publiczność.

Ale są pewne granice, których przekroczyć nie można.

Tę właśnie granicę przestąpiło „To moje dziecko“.

Mayo nagromadził całą Himalaję nie dorzecznosci.

Na tło bezgranicznie naiwnych, nieprawdopodobnych ludzi rzucił autor naj-

bardziej z nich naiwnego ojca, spragnionego potomka; na tego zacnego męża spada jak z nieba potomek jeden, potem drugi, trzeci...

Sztuka ta mogłaby mieć równie dobrze jeden akt, jak 18 aktów; w każdym bowiem akcie mógłby Mayo coraz to inne dziecko podrzucić, a w następnym znów je matce oddać...

Na tym bowiem pomysle opiera się cała farsa, anerotyczna mimo łóżka, kosszuli i trojczków...

Huczna, ale arcy niewybredna wesołość starczyła Mayoowi zaledwo na jedną scenę podrzucenia dziecka, ale lekkomyślny autor rozstrwonił tę wesołość na przestrzeni dwóch aktów.

Ten sam żart i takie same sytuacje kilka razy się powtarzają z coraz mniejszą pomysłowością. Reżyser zrobił co mógł: puścił aparat gry w tak szybki ruch, że o niejednym absurdzie chwilowo się zapomniało.

Prym dzierzył wśród grających p. Znicz, artysta tak wymowny szczerością swej siły komicznej. To był pierwszorzędnny złodziej dzieci, skończony safandula. Jego kawały, wsparte wyborską mimiką, budziły salwy śmiechu. Przytem nie było w tej grze żadnego wysiłku, żadnego sztucznego efektu.

Pełną życia była p. Łapińska.

P. Morska niezawsze oddawała z na leżyta plastyką i naturalnością zażenowanie. Mimo, że dość często tylko grała, a nie przeżywała, miała liczne momenty zwłaszcza w drugim akcie, które wyszły żywo i zajmująco.

Wyrazista dykcją i ładną grą popisywał się „szczęśliwy tatuś“ p. Krotke. Świetny epizodzik stworzył p. Mroziński.

Trochę prowincją trąciły kreacje pp. Szczęsnej i Przerowskiego.

Wnętrze znakomicie dostosował do środowiska p. Kudewicz.

Dr. Wilhelm Fallek.

Kryzys teatralny zażegnany.

Komisje miejskie uwzględniły postulaty dyrektora Wroczyńskiego.

Dnia 4-go bm. pod przewodnictwem p. wiceprezesa Wolczyńskiego odbyło się posiedzenie komisji radzieckich: do spraw ogólnych i skarbowo-budżetowej.

W sprawie miejskiego zakładu kąpielowego przy ul. Szkolnej 11 postanowiono odłożyć zamierzoną jego likwidację do dnia 1-go lipca rb. Odroczenie likwidacji ma na celu umożliwienie magistratu wyśzukania w tej samej dzielnicy lokalu, odpowiedniego na miejski zakład kąpielowy.

Połączone komisje, w dalszym ciągu obrad, zaakceptowały wniosek magistratu, dotyczący kupna t. zw. „Błękitnych Źródeł“ dla Łodzi.

Ożywioną dyskusję wywołała kwestja kryzysu teatralnego, zilustrowana w znanym memorjale p. dyr. Wroczyńskiego. Połączone komisje przychyliły się do wniosku magistratu idącego, jak wiadomo w kierunku: jednorazowej subwencji w wysokości 35,000 zł.; podwyższenia

subsydjum miesięcznego do 5,000 zł.; oraz wyasygnowania zł. 12,444 na wystawienie sztuk klasycznych. Co do ustalenia potrzeby ewentualnego podwyższenia subsydjum miesięcznego ponad 5 tys. zł., postanowiono zwrócić się do rady miejskiej z wnioskiem o wyłonienie specjalnej trzyosobowej komisji buchalteryjnej.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Polski Przemysł Tętylny

na III-ch Gdańskich Targach Międzynar. od 5-8 lutego.

Karty wstępu do nabycia: w Warszawie, Wspólna 33, m. 3; w Łodzi:

Akwizycja ogłoszeń, Fucik, Piotrkowska 50, tel. 21-36.

Pierwsza — druga — trzecia — czwarta — piąta — szósta — siódma

Ósma Żona Sinobrodego

Reduta Bebé

DLA DOROSŁYCH DZIECI.

Niezwykłe oryginalna maskarada odbędzie się w sobotę 7 b. m. W SALI FILHARMONJI.

Z sądu handlowego.

Czy zarządcy zlikwidowanej spółki ponoszą odpowiedzialność za zobowiązania firmy.

W dniu 5. II. b. r. rozpatrywał sąd handlowy w Łodzi sprawę z powództwa Zachodniego T-wa dla Handlu i Przemysłu Sp. Akc. przeciwko Maurycemu Wolmanowi i Adolfowi Goldmanowi jako zarządcom zlikwidowanej firmy: Łódzka Przędzalnia Wigonji.

Sprawa przedstawia się zgodnie ze skargą powodową jak następuje: jak wynika z załączonego rejentalnie poświadczanego wyciągu z dziennika firmy powodowej, „Łódzka Przędzalnia Wigonji” winna jest Zachodniemu T-wu 1.585 zł.

Wszelkie monity o zapłatę tej sumy pozostały bez rezultatu i firma pozwana dobrowolnie długu uiścić nie chce.

Firma „Łódzka Przędzalnia Wigonji”, jak widać z rejestru handlowego została w dniu 31. XII. 1923 roku zlikwidowana bez uprzedniego powiadomienia o tym wierzycieli, przy czym w akcie likwidacji pozwani Wolman i Goldman oświadczają, że spółka ta nie jest obciążona żadnymi pasywami. Wobec tego, że to oświadczenie zarządców firmy pozwanej stoi w jasnej sprzeczności z wyciągiem z dziennika firmy powodowej, załączonym do sprawy, z którego widać że jeszcze na 30. 12. 1923 roku dług pozwanej firmy do Zachodniego T-wa wynosił 1.728.830.825 mk. — z czego wynika, że oświadczenie zarządców zlikwidowanej firmy przy likwidacji mogło być albo rezultatem wadliwego prowadzenia ksiąg przez firmę „Łódzka Przędzalnia Wigonji”, albo też uczynione było z rozmysłem na szkodę wierzycieli pozwanej firmy — zarówno w jed-

nym więc jak i w drugim wypadku zarządcy — pozwani na mocy art. 10 dekretu o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością winni ponieść osobistą i solidarną odpowiedzialność za straty poniesione przez Zachodnie T-wo.

Z zasad powyższych rzecznicz Zachodniego T-wa prosi w konkluzji swej skarki powodowej o solidarne zasądzenie od pozwanych na rzecz firmy powodowej 1.585 zł: z 24 proc. od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty wraz kosztami procesu.

Na rozprawie ustnej w sprawie niniejszej odbytej rzecznicz Zachodniego T-wa popiera powództwo, rzecznicz zaś ze strony pozwanych domaga się oddalenia tego, oświadczenia sądowi, że Zachodnie T-wo opiera swoje powództwo na wyciągu z dziennika, który poświadczony został przez sąd w styczniu 1924 roku, tymczasem odnośnie pozycje dotyczące sumy powództwa, datują się z roku 1923, czyli tego rodzaju wyciąg do wodom w danej sprawie być nie może — mogą nim być tylko księgi handlowe Zachodniego T-wa z 1923 roku i te powodowa firma winna na udowodnienie swoich roszczeń sądowi przedstawić. Co do meritum sprawy to pełnomocnik pozwanych oświadcza, iż dług Zachodniemu T-wu został zapłacony, pretensja zaś, z którą obecnie Zachodnie T-wo występuje wynika prawdopodobnie z nieprawidłowego przewalutowania przez toż T-wo sumy długu.

Wyrok ogłoszony będzie w dniach najbliższych.

Austrjackie gadanie czy angielskie zobowiązanie.

Charakterystyczna sprawa w sądzie okręgowym.

W dniu 2 lutego 1925 r. rozpatrywał sąd handlowy w Łodzi sprawę z powództwa Dawida Klepmana przeciwko Izakowi Moszkowiczowi.

Osnowa sprawy jest następująca:

Izaak Moszkowicz i jego synowie, bawiąc chwilowo w Londynie, zadłużyli się u Dawida Klepmana na dowód czego wydali mu piśmienne zobowiązanie w języku angielskim tej treści:

„I. O. U. D. Clepman. 36 Artillery Lane. Sum of Eight hundred seventy five Pounds. Sigma: I. Moszkowicz. Ligned: L. Moszkowicz.

Zobowiązanie cytowane wyżej w przekładzie polskim brzmi: „Jesteśmy winni D. Klepmanowi 875 £ (—) I. Moszkowicz (—) L. Moszkowicz.

Po pewnym czasie pozwany Moszkowicz wyjechał nagle z Londynu nie zapłaciwszy uprzednio Klepmanowi zaciągniętego długu.

Wobec powyższego, pełnomocnik Klepmana załączając niniejsze zobowiązanie do sprawy i oświadczając, że forma tegoż zobowiązania zgodna jest z formą zwyczajowo obowiązującą w Londynie przy zaciąganiu tego rodzaju długów prosi sąd w konkluzji swej skarki powodowej o zasądzenie od pozwanego Moszkowicza na rzecz powoda równowartości sumy 200 £. (co do pozostałej sumy 675 £ z tegoż zobowiązania — rezerwuje sobie pełnomocnik powoda prawo docho-

dzenia jej w przyszłości) w złotych podług kursu 24 zł. 80 gr. za 1 £ co stanowi sumę 4960 zł. z różnicą kursu funta w dniu płatności oraz z 24 proc. od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty i kosztami procesu, przedewszystkiem zaś, mając na względzie, że Moszkowicz, jedyny swój w Polsce widoczny majątek — współwłasność domu w Pabjanicach chce ukryć przez zaciągnięcie długu hipotecznego — prosi pełnomocnik Klepmana sąd o zabezpieczenie niniejszego powództwa przez wniesienie ostrzeżenia do działu IV wykazu hipotecznego nieruchomości do Moszkowicza należącej, znajdującej się w Pabjanicach przy ulicy Garncarskiej nr. 23 oraz przez nałożenie aresztu na majątku ruchomym tegoż Moszkowicza w jego mieszkaniu.

Decyzją sądu handlowego w Łodzi z dn. 28 stycznia 25 r. powództwo niniejsze zostało zgodnie z żądaniem powoda zabezpieczone.

Na rozprawie ustnej w dniu 2 lutego b. r. w wydziale handlowym sądu okręgowego, odbytej, poświęconej merytorycznemu rozpoznaniu sprawy niniejszej rzecznicz powoda popierał powództwo i wyjaśnia, że słowa I. O. U. w cytowanym wyżej zobowiązaniu, oznaczają zobowiązanie, z którego pozwany winien jest płacić powodowi.

Pełnomocnik pozwanego Moszkowicza składa dodatkowe dokumenty i wnosi o oddalenie powództwa i uchylenie zabezpieczenia względnie o przesłanie przez sąd dokumentu spornego do Anglii, celem stwierdzenia, że dokument ten nie jest żadnym zobowiązaniem, wreszcie wskazuje sądowi adresy pozwanego i powoda w Londynie, wyjaśniając, że pozwany stale mieszka w Londynie, w Łodzi zaś jedynie czasowo przebywa.

Pełnomocnik powoda wnosi również o przesłanie dokumentu spornego do Anglii, a to celem stwierdzenia jego ważności, przed właściwym sądem angielskim.

Decyzją z dnia 2 lutego b. r. sąd handlowy w Łodzi postanowił przedstawić do sprawy niniejszej dokument na 875 £ przedstawić ministerstwu spraw zagranicznych z prośbą o porozumienie się z rządem angielskim, czy załączony akt pod względem formy i treści jest ważny i jakie ma znaczenie w stosunku do osób biorących w nim udział.

CYRK
A. CINISELLI

Dziś

Dziś

o godz. 8 i pół wiecz.

9-ty dzień

Międzynarodowego
Turnieju Walk Francuskich

Dziś walczą 3 pary:

Leowy Moryc — Hawliczek Józef
Mistrz Europy Mistrz CzechosłowacjiRzytiki Henryk — Pinecki Leon
Olimpijczyk. Mistrz Polski

Walka rozstrzygająca

Bartkowiak Tomasz — Brykner Jul.
Mistrz Polski Poznań Mistrz 6r. wagi Wrocław.

o nagrodę 5.000 złotych.

Pod kierunkiem prof. ARNOLDA.

Początek walk o godz. 10-tej wiecz.

Pozatem pierwszorędny program cyrkowy w wykonaniu najlepszych cyrkowców świata.

Demonstracja bezrobotnych
na Placu Wolności

została zwołana na sobotę przez wiec robotników.

Wczoraj w lokalu OKZZ w obu salach odbyło się wielkie zebranie bezrobotnych w sprawie zapomóg i pracy.

Jako referent wystąpił p. Łatkowski, który przedstawił niedolę bezrobotnych i wskazał, że chociaż zapomogi z funduszu bezrobocia w pewnym stopniu polepszają położenie bezrobotnego, to jednak pracując otrzymywałby więcej imogłby utrzymać swą rodzinę. Zapomogi mało dają, a prócz tego ponizają godność robotnika.

Należy dążyć do zatrudnienia bezrobotnych, szczególnie przy robotach kanalizacyjnych.

Po dłuższej dyskusji, przyjęto rezolucję domagającą się podwyższenia o 10 procent stawki zapomogowej maksymal-

nej (5 zł. zarobku dziennego), której dotychczas nie podwyższono.

Następnie domagano się, by do robót kanalizacyjnych przyjęto bezrobotnych włóknarzy, oraz żądano zwołania na sobotę rano na Placu Bałuckim wielkiego wiece bezrobotnych z udziałem wszystkich posłów robotniczych, wraz z manifestacją przed magistratem i województwem.

Zebrani stwierdzili, że wobec 40 tysięcznej armii bezrobotnych magistrat musi zająć się ich losem, gdyż do tego jest powołany, a omijanie związków zawodowych jest krzywdzącym bezprawiem ze strony władz miejskich.

Niniejszym zapraszamy
Szanowną Kliżentelę
na mającą się odbyć w **sobotę, d. 7 b. m. godz. 10 i pół r.**
uroczystość poświęcenia lokalu naszego przy ul. 6-go Sierpnia 1
JAN TOMASZEWSKI i S-ka Sp. z ogr. odp.
Skład Manufaktury i Galanterji.

Powołując się na ogłoszenie o likwidacji firmy „Kredytopol” Piotr Rozin i S-ka, Sp. kom. i o wstąpieniu moim w charakterze spółnika zarządzającego do firmy **Jan Tomaszewski i S-ka Sp. z ogr. odp.** niniejszym mam zaszczyt zaprosić **Szanowną Kliżentelę na uroczystość poświęcenia lokalu naszego** mającą się odbyć w **sobotę, d. 7 b. m. o godz. 10 i pół r.**

Z poważaniem
PIOTR ROZIN.

-PARISLETTE-

Artystyczna Pracownia Kapeluszy

Salon Sztuki Stosowanej

Salon zaopatrzony w najnowsze modele kapeluszy nouveautes. —

Toska Gricendlerówna
Ewa Bełchatowska.

Przejazd 20, m. 9.

Atelier otwarte od 10—21 od 4—6 wiecz.
Odwiedzenie pracowni nie obowiązuje do kupna

Towary manufakturowe

Galanterja męska i damska

JEDWABIE

Ubiory męsk. i damsk. na miarę

SPRZEDAŻ NA RATY

JAN TOMASZEWSKI i S-ka

Sp. z ogr. odp.
ul. 6-go Sierpnia 1, tel. 20-66.

Funt szterlingów u wrót złota.

Głosy najwybitniejszych finansistów o konieczności osiągnięcia parytetu i wymienialności na złoto. — Możliwość podwyższenia stopy dyskontowej. — Termin osiągnięcia parytetu nieokreślony.

Z końcem stycznia i w lutym prezydenci banków angielskich z okazji ogólnych zebrań, wygłaszają wielkie expose wobec swych akcjonariuszów, w których poruszane są najbardziej doniosłe i zawiłe problemy gospodarczo-finansowe W Brytanji. W zeszłym roku na tych łamach podkreślaliśmy przepaść, jaka zachodzi między umysłowością angielskich finansistów i polskich. Z pośród tych ostatnich, rzadko który zdobyć się może na głęboką i gruntowną analizę gospodarczą i finansową.

Powróćmy jednak do tematu angielskiego.

W roku bieżącym we wszystkich przemówieniach bankierów występował na czoło temat powrotu funta do równi złota. Omówienie tego zagadnienia przedstawiało jednak wielkie trudności. Nie ulega wątpliwości, iż należy on do typowo praktycznych problemów. Jednakowoż jeszcze teraz koła miarodajne t. zn. Bank Anglii i kanclerz skarbu nie zdecydowały terminu, do którego funt ma być doprowadzony do równi złota, jakoteż taktyki, którą będą się posługiwali. Dlatego bankierzy byli zażenowani i ostrożnie bardzo wypowiadali się na ten temat. Nie chcieli bowiem zaryzykować przepowiedni, które niebawem okazałyby się fałszywe; jednocześnie baczili, by treść ich przemówień nie mogła wywrzeć złych wpływów i utrudnić realizację planu miarodajnych sfer, mających decydujący wpływ na ukształtowanie się kursu funta.

Jeden zgodny ton przebiegał w przemówieniach angielskich bankierów. — Wszyscy stwierdzili, iż z praktycznego punktu widzenia, przywrócenie funta do równi złota w możliwie krótkim czasie posiada ogromną doniosłość.

Mc Kenna, prezydent Midland Bank, dotychczas z największą rezerwą odnoszący się do projektów przywrócenia parytetowego kursu funtowi szterlingów, zaryzykował doskonale powiedzenie, nota bene, słuszne jedynie w społeczeństwie o bardzo wyrobionej umysłowości ekonomicznej. Mówił on: „skoro, w każdym kraju na dziesięciu ludzi dziewięciu twierdzi, iż waluta złota jest najlepszą, to tak jest, a nie inaczej”.

Mr. Goodenough, prezydent Barclays Bank, mówił, „nieskrępowany rynek złota w Londynie jest najpewniejszą gwarancją ustabilizowania cen światowych i przywrócenia zaufania, które to czynniki posiadają zasadnicze znaczenie dla rozwoju handlu”.

Mr. Colin Campbell z Alexandres Discount Company wyraził się, iż powrót do równi złota „będzie wielkim krokiem naprzód, w kierunku odzyskania dominującej pozycji kredytowej, jaką posiadała Anglja pomiędzy nowoczesnie zorganizowanymi społeczeństwami”.

Ani więc w przemówieniach wymienionych finansistów, ani też w mowach innych nie wspomniano o taktyce, jak również o terminie operacji przywrócenia parytetu. Bankierzy nie chcieli i nie mogli wypowiadać się na ten temat. Mr. Goodenough powiedział iż pewnym jest, że funt przywrócony zostanie do parytetu, kwestją jest jedynie termin wykonania. Mc Kenna podobnie się wyraził, mówiąc, iż funt jest na drodze do parytetu i przypuszczalnie w najkrótszym czasie posiadać będzie pełną swą war-

tość. Powiedzenia dwóch tych najwybitniejszych bankierów londyńskich nie wniosły nic nowego, o ile chodzi o określenie terminu, w którym funt odzyska swój parytet.

Większość prezydentów banków, za wyjątkiem Mc Kenna, wyrażała mniej lub więcej skryzalizowaną obawę co do zdolności angielskiego organizmu gospodarczego utrzymania kursu funta oraz co do kosztów i ofiar, z jakimi polityka „równi złotej” będzie związana. Mr. Goodenough mówił o doniosłości przestrzeżenia „należytych ostrożności”; pułkownik Peel z National Discount Company wyraził obawę, czy aby dla utrzymania rezerwy złota nie trzeba będzie się uciekać do podwyższenia stopy dyskontowej Banku Anglii; sir Christopher Needham mówił, iż nie możnaby nazwać pomysłem stan, w którym po przywróceniu wymienialności funta na złoto, należałoby chronić stan rezerwy złota przed podwyższeniem stopy dyskontowej do granic, w których wywierałaby ona szkodliwy wpływ na rozwój handlu.

Poważne angielskie czasopisma ekonomiczne nie zapatrują się tak pesymistycznie. Podwyższenie stopy dyskontowej może nastąpić również bez tego. — W Anglii daje się odczuwać tendencja do dalszego wzrostu cen. Oczywiście wywołuje to nacisk na rynek kredytowy, który o ile nadal będzie utrzymywał się w tych rozmiarach, podwyższenie stopy stanie się koniecznością nieuniknioną. Ta okoliczność nie może — zdaniem prasy ekonomicznej — wstrzymać Anglii od wejścia na drogę polityki walutowej, która została uznana za słuszną i dobrą. Stopa dyskontowa Banku Anglii w wysokości 5 proc. (obecnie 4 proc.) może nie będzie popularną w sferach gospodarczych, jednak wyjdzie na korzyść handlu angielskiego, jakkolwiek może wywoła przejściowe trudności.

Wszystkie te okoliczności wskazują, iż obecnie nadszedł moment do przeprowadzenia sanacji funta z najmniejszym ryzykiem i największą łatwością. Mimo wszystko, taka jest opinia sfer finansowych.

Cytowaliśmy głosy wybitnych finansistów. Trudno o analogię w Polsce. Banki nasze są karzełkami w porównaniu z takim np. Midland Bank, który na 31-go grudnia wykazał przeszło 375 milionów funtów depozytów, t. j. około 940 milionów złotych. Mimo to, nie słyszeliśmy nigdy, a tembardziej na ogólnych zebraniach enuncjacji prezesów zarządów, czy też rady banków, któreby miały pewien wpływ na tok polityki finansowej w Polsce. U nas mówi się i myśli jedynie o dywidendach. W Anglii bankierzy troszcą się o całokształt polityki finansowej i go spodarczej, rozumiejąc dobrze, iż przy pomyslnem kształtowaniu się tych czynników, dobra dywidenda będzie oczywistym rezultatem. Dr. L. K.

Przeciwno katarowi nosa

SALVIN

Apteki F. Więckowskiego

Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych

— SKŁAD GŁÓWNY: —

J. Błaszczuk, Piotrkowska 95.

Finanse tow. akc. „S. Rosenblatt”

Kredyt 100.000 dolarów w Columbia „Iroing Bank”. — Reorganizacja finansów, produkcji i administracji. — Listy zastawne na 800.000 dolarów.

Z pośród zakładów bawełnianych, które wykazały się mogą pewnymi rezultatami w zwalczaniu trudności finansowych, powszechnych w całym przemyśle należy wymienić firmę Rosenblattów. — Ostatnio zawarta umowa z jednym z największych banków newjorskich, Columbia Irving Bank Inc. zapewnia tej firmie stutysięcznodolarowy kredyt finansowy, na przeciąg 6-ciu miesięcy. Transakcja ta przyszła do skutku przy współudziale i za gwarancją Banku handlowego w Warszawie.

Skoro zważymy, iż tow. akc. Rosenblatt rozporządza kredytem dyskontowym w Banku polskim w wysokości ok. 50.000 dol. oraz kredytem rebusowym w Banku gospodarstwa krajowego, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż korzystanie z kredytów innego rodzaju stanie się dla tej firmy zbędnym. Trudności, które pochodziły przedewszystkiem z zachwiania się jednego z głównych odbiorców firmy we Lwowie można uważać za przewyciężone.

Jak mogliśmy się dowiedzieć z miarodajnych źródeł tow. akc. Rosenblatt jest w trakcie przeprowadzania szeroko zakrojonego planu sanacyjnego, zarówno pod względem finansowym, jakoteż pod względem reorganizacji produkcji i administracji. Firma Rosenblatt zaciągnie pożyczkę w Towarzystwie kredytowym przemysłu polskiego. Obligacje te głównie służyć będą za podkład do przyszłych kredytów surowcowych.

Poczyniono również pewne kroki, celem zreorganizowania sprzedaży. Skład komisowy na Lwów objęła firma Meyer. Przedstawicielstwa: krakowskie, poznańskie i bydgoskie gwarantują odpowiednie forsowanie sprzedaży w całej Polsce. V Sprzedaż przędzy bawełnianej przedstawia się naogół pomyślnie. Skład komisowy w Równie, jako nierentujący się zostanie zwinięty.

Z powyższego należy wnosić, iż największe trudności w tow. akc. Rosenblatt zostały przełamane. F. M.

Upadłość firmy „M. Werdyger” została ogłoszona przez sąd handlowy.

Upadłość firmy: M. Werdyger. Decyzją z dnia 5. 2. 1925 sąd handlowy w Łodzi ogłosił na żądanie firmy: Fircyckheim upadłość firmie jednoosobowej „M. Werdyger” w Łodzi.

Firma występująca z żądaniem ogłoszenia upadłości załączyła protestowane weksle Werdygera do sprawy oraz prosiła w konkluzji skargi powodowej o zastosowanie względem upadłego środków

przymusowych względnie oddania go pod dozór policyjny. Rzecznik Werdygera, wywodząc, że w danym wypadku nie zachodzi zła wola ze strony upadłego — niewyplacalność zaś tegoż spowodował jedynie dzisiejszy kryzys w handlu — prosi sąd o niestosowanie względem Werdygera środków przymusowych. Sąd Handlowy ogłosił upadłość bez zastosowania środków przymusu.



GOTÓWKA.

- Dolary 5.185
- Funty ang. 24.895
- CZEKI.**
- Belgia 26.89
- Holandja 209.60
- Londyn 24.295-24.88 i trzy czwarte
- Nowy Jork 5.185
- Paryż 28.175
- Praga 15.375
- Szwajcaria 100.22
- Wiedeń 7.305
- Włochy 21.65
- Sztokholm 140.075

AKCJE.

- Bank Dyskontowy 7.30—7.60
- Bank Handlowy 6.20—6.50
- Bank dla H. i P. 0.90—1.15
- Polski B-k Handlowy 2.40
- Bank Przem. Lw. 0.45
- Bank Zachodni 2—2.20—2.10
- Bank Zj. ziem polsk. 1.55—1.60
- Bank Zachodni 10.—
- Cerata 0.51
- Kijewski 0.25—0.24
- Zgierz 1.25—1.22—1.20
- Puls 0.58
- Spieß 1.30
- Elektr. Dąbr. 1.30—1.40
- Brown Bowers 1.15
- Siła i Światło 0.41—0.44
- Chodorów 5.10—5.30—5.15
- Czersk 0.80—0.77
- Częstocice 2.30
- Gosławice 2.10—2.15
- Michałów 0.53—0.52
- Cukier 4.10—3.85
- Firley 0.54—0.56
- Łazy 0.19—0.18
- Węgiel 3.50—3.40, 4 em. 3.15
- Nobel 2.35—2.30—2.28
- Cegielski 0.74—0.73

- Fitzner 4.30
- Lilpop 0.88—0.81—0.82
- Modrzejów 5—4.75—4.80
- Norblin 0.90—0.96—0.94
- Ostrowieckie 8.10—7.75—7.85
- Parowozy 0.78—0.75—0.76
- Pocisk 1.15—1.54—1.51
- Starachowice 2.20—2.13—2.14
- Ursus 1.70—1.75
- Zeleniewski 11—11.50
- Zawiercie 20—21.25—19.50
- Zyraardów 2 em. 13.50-13.75-13.90
- Borkowski 1.50—1.35—1.40
- Syndykat Roln. 2.—
- Zegluga 0.23
- Cmielów 0.68
- Haberbusch 6.15
- Spirytus 3.25—3.30—3.10

KURS ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

- Zurych 100
- Nowy Jork 19.25
- Wiedeń 13.600—13.710
- Banknoty 13.630—13.670
- Berlin 80—80.45
- Wyplaty na Warszawę Katowice i Poznań 80.45
- Praga 655 i pięć ósmych

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 5 lutego. Notowania w guldenach gdańskich. 100 marek Rzeszy 124.937—125.583, 100 złotych polskich 101.34—101.86, czek na Londyn 25.208, telegraficzna wypłata na Londyn 25.215, na Berlin 124.837—125.453 na Warszawę 100.84—101.36.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 5 lutego. Zamknięcia niema z powodu zaburzeń atmosferycznych.

GIEŁDA PARYSKA.

- Paryż, 5 lutego.
- Londy 88.67
- Nowy Jork 18.515
- Belgia 95.40
- Włochy 77
- Szwajcaria 357.25
- Praga 54.60
- Rumunja 9.60
- Wiedeń 26.12

GRAND-KINO

Dziś wielka premjera!

Motto: Istotna żona zna swojego męża lepiej, niż on sam siebie.—Tak mówią żony, — a jak jest?

Problem ten, odwiecznie stary i odwiecznie młody, odgąd istnieje maż, żona i ta trzecia jest rozstrzygnięty w najnowszym potężnym 7 aktowym dramacie salonowo-sensacyjnym p. t.

„NIE OSZUKASZ ŻONY!”

Wytwórni PARAMOUNT W rol. głów. Nita Naldi, Leatrice Joy, Lewis Stone i Paulina Garon

Poglądowa lekcja wierności dla męża. Księga miłości dla żony. Nauka przebiegłości dla kobiety.

NAD PROGRAM: Arcykomiczna komedia w 2 aktach

„Wiejskie rozkosze”

Humor! Kaskady śmiechu!

Początek o 5-ej, w niedziele i święta o 3-ej.

UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 1.60.

Ostrzeżenie.

Weksel z naszego wystawienia płatny 22-go b. m. na zł. 1000.— został nam zabrany podstępnie, wobec czego takowy unieważniamy i ostrzegamy przed nabyciem. Kroki prawne zostały podjęte.

Markus Rzepkiewicz i Leon Monczki. Łódź, ul. Pomorska 77.

DOM

w centrum miasta, z wolnym mieszkaniem. — Wkrótce wolny skład. Bez hipoteki. Do nabycia wprost od właściciela, na dogodnych warunkach w cenie 20.000 zł.

J. Bukowski, Kłasztorna № 2 Poznań.

W pracowni art. malarza Maurycego Trębacza urządzone zostały komplety rysunków i malarstwa. Zapisy codziennie przyjmuje od 4—7 p.p. Piotrkowska 71, III piętro

Paszporty Zagraniczne

oraz wszelkie niezbędne dokumenty, wyciągi, poświadczenia załatwia szybko i sprawnie

„REKURS”

jedynie w Łodzi koncesjonowane biuro porad i zleceń administracyjno-skarbowych, Piotrkowska 64, tel. 30-48.

Majster

dla wyrobu terpentyny, smoły i podobnych artykułów z drzewnych preparatów poszukiwany na wyjazd z wolnym mieszkaniem, opalem i światłem przy dobrej pensji. Zgłoszenia do adm. tego pisma pod „Smolarnia”.

Rutynowany sprzedawca

branży włókienniczej dobrze zaprowadzony wśród klientów szczególnie na Pomorzu. przyjmie posadę ewent. na rozjazd. Łask. oferty sub. E. K. 08-3

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. Suzin, zamieszkały przy ul. Szkolnej nr. 14, na zas. art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 10 lutego 1925 r. od godz. 10-ej wano w Łodzi, przy ul. Skwrowej pod nr. 1, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: kasy ogniotwórczej, fortepianu i otomany należących do firmy „J. Jakubowicz i S-ka oszacowanych na 1.600 złotych. Łódź, d. 3 lutego 1925 Komornik K. SUZIN

Przyjmę pannę

do dwojga dzieci (roczne i dwuroczne). Wskazana znajomość szycia. Wiadomość: Pomorska 91, trzecie piętro, front, drzwi na przeciw schodów, 10—12 przedp.

Fortepian

okazyjnie Steynwaya, Bechsteina lub Blatnera w dobrym stanie kupię. Oferty składać do adm. „Republiki” pod P. 13. 35

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep

tanio. Wiadomość: ulica Gubernatorska 13 m. 1 (parter).

Kto dopuszcza weksle do protestu?

odpowiedź na to daje

BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH

który można nabywać w biurze „WYWIAD”, Piotrkowska № 104, tel. 29-30.

Informacji o zdolności kredytowej przemysłowców i kupców udziela biuro „WYWIAD” (Piotrkowska № 104), pozostające pod patronatem i kontrolą Łódzkiego Związku Banków.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed. 30 jednogodzinnych lekcjach pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnie buchaltera-bilansistę (ke). b. rzeczoznawca ksiąg handlowych z wykształceniem. Niesamodzielnym buchalterem. zaniebdanym uczniom wogóle zainteresowanym udziela instrukcji w sprawach przystępowania i zamknięcia ksiąg, sporządzania bilansów, reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych ksiąg, techniki rewizji ksiąg i bilansów, i. p. Informacje: 6—8 w. Piotrkowska 183, of. 1 p. 384-1

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rozen Piotrkowska 88

Planina różnych za granicznych firm poleca na dogodnych warunkach i po cenach przystępnych Firma „Lyra” Piotrkowska 82. 051-3

Kupię fortepian i krótki pierwszorzędny firm. Oferty nadsyłać Grze gorzevska, Zielona 6/7 m. 27. 997-3

Lokale. Pokoju umeblowanego z niekrepującym wejściem, w centrum miasta poszukuję od zaraz. Zgłoszenia do adm. „Republiki” pod W. K. 50. 36

Pokoje pojedyncze, mieszkanie, sklepy do wynajęcia. Adresy udziela i przyjmuje „Ogniwo” Sienkiewicza 67.

Poszukuję panny do dziecka rocznego na wyjazd. Zgłoszenia do adm. „Republiki” pod W. K. 50. 36

Starsza podoczni i siła pierwszorzędną na potrzebna w „Bon-Tonie”. Pomorska 23 43

Wilkę osobę, posiadającą kilka złotych i wykształcenie 6-klasowe lub wyższe, znajdą stałe korzystne zajęcia na wyjazd. Oferty składać: Piotrkowska 116, m. 12 (lewa oficyna, pierwsza siena).

Asjerka z kaucji 200 złotych poszukuje posady. Oferty pod „Kasjerka”. 073-1

Rozmaite. Korespondent polsko-niemiecko-francusko-angielski załatwia korespondencje, przepisuje listy na maszynie. Zasiadka można od 10 do 2. Adres Hirsberg, ul. Nawrot № 24, oficynt II piętro. 24

Niniejszym podaje się do wiadomości firm mających kolekte Loterii Państwowej inwalidzkiej ze losy nie zwroczone do d. 6 lutego 25 r. Komitet Loterii uważa będzil za sprzedane. Komitet Loterii Inwalidzkiej. 44

Zaginął ples „buldok” zóty wabi się będzwał. Od prowadzić za wynagrodzeniem. Południowa 40. Racz. 21

Zaginął zóty odcinek z kasy chorych na imię Perla Umglık, miejsc zam. Łódź, ul. Nowo-Aleksandryjska № 4 80-8

Student udziela lekcji. Andrzejka 82, m. 3. 04-2

Stenografji wyucza listownie szybko, jaknajdokładniej — (gwarancja). Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. — Ządajcie obszernych, bezpłatnych prospektów. 970 14

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek 44.

PROGRAM № 4. Od 2-go do 8-go lutego 1925 r. DLA DOROSŁYCH

Choroby Weneryczne

Film naukowy. Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr., III. 0,30 gr. Dla mężczyzn w poniedziałek, wtorek, środe, sobotę i niedzielę. — Dla kobiet: w czwartek i piątek. Początek o godz. 6, 7, 30 i 9 wiecz.

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY: Póldziki Lord

Komedja w 5-ciu aktach.

NAD PROGRAM: Ach, ci sztubacy

Komedja w 2-ch aktach. Początek o g. 8 i 4.30 po poł. Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr., III 0,10 gr.

Fabryka szedowa

na 3 zespoły lub 160 warsztatów w śródmieściu do wynajęcia. Oferty sub „Fabryka” w red. „Republiki”. 998-3

Kupię

okazyjnie jedną lub dwie jednakowe maszyny do pisania w dobrym stanie. Oferty pod „Maszyna 2” składać do adm. „Republiki” 37-2

Panna

Potrzebna inteligentna do dwojga dzieci. Zgłaszać się Zachodnia 64, mieszka. p. Berkowicza, od g. 10—11 rano.

Pokój z kuchnią

umeblowane ładnie urządzone w śródmieściu od zaraz do sprzedania. Oferty do adm. „Republiki” pod drugie piętro. 962-2

Pieczyki i kuchenki

kafłowo-szamtowe polecają Bela Kozmiński Główna 51.

Dr. Z. Rakowski

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Pomorska № 10 Przyjm. od 12-2 5-7 Tel. 27-81

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne Leczenie Rentgenem i kwarco w lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7. Nawrot № 7. Telefon 28-07.

Dr. W. Łagunowski

Gdańska 42 (Długa) Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12—2 do 21 5—8.

Dr. H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne. 6-go Sierpnia 1. Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

Lekarz-dentysta B. MARKUS-NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51 Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz 10—2 i 4 —7

Mieszkania

4 lub 5 pokojowego z wygodami, nie wyżej II piętra w centrum POSZUKUJE. Oferty do „Republiki” sub „K.H.”

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji. ul. 6-go sierpnia 76, III piętro Tanie, bo w prywatnym mieszk.

Do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia

2 razy i 2 razy 4 pokoje i kuchnia z wygodami od 1 kwietnia r. b. Wiadomość Nawrot 7 Magazyn Bielizny od 6—7 wieczorem. 1050-2

Organizacja księgowości

zaprowadzona przezemnie podług nowoczesnej nauki i techniki, daje maksimum kontroli przy minimum pracy. Paweł Kin, Łódź, Karola 8. Członek Związku Organizatorów w Berlinie

2 pokoje z kuchnią

najchętniej w zachodniej części miasta poszukiwane. Of. sub „W. S. 15” do „Republiki”.

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8 do 10 r. i od 4 i pół do 8 w.

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej Tel. 29-45.

Dr. P. Langbard

Zawadzka 10 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 9—12 5—8.

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43 Choroby skórne, weneryczne i moczołpiewe Leczeniesztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8 II

Pr numerata „Republiki” wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama”: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 gr. miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika” i „Express Wieczorny” łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7,50 mes.

Za wydawnictwo „Republika” Sp z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski. — Czcionkami „Republiki”, Piotrkowska 49. — Tłocznia, Piotrkowska 15. — Redaktor odp. Józef Barman.